

Paweł Jaworski

Wrocław

Biuro Informacyjne „Solidarności” w Sztokholmie 1981–1989*

Stan wojenny w Polsce okazał się wydarzeniem mającym konsekwencje na skalę europejską. Społeczeństwa państw Europy Zachodniej zareagowały falą protestów i poparcia dla represjonowanych działaczy „Solidarności”. Wszędzie zaczęły powstawać komitety solidarnościowe — przede wszystkim dla organizowania pomocy materialnej. Jednocześnie chodziło o informowanie opinii publicznej o rzeczywistej sytuacji w Polsce. Szwecja pod tym względem nie była wyjątkiem. Bliskość geograficzna sprawiła jednak, że sprawami polskimi interesowano się ze szczególną uwagą. Już w pierwszych dniach po 13 XII 1981 r. zamieszkujący tutaj Polacy zaczęli się organizować. Szybko zyskali pomoc szwedzkiej centrali związków zawodowych — Landsorganisationen (LO), wspierającej NSZZ „Solidarność” od momentu jego powstania¹. Jedną z form poparcia było finansowanie Biura Informacyjnego, które w oczach szwedzkich wyrosło na oficjalnego reprezentanta „Solidarności” w Sztokholmie po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. Podobne Biura Informacyjne, które miały ambicję koordynowania działań informacyjnych i akcji pomocy na rzecz „Solidarności”, powstały w innych krajach. W grudniu 1981 r. w Zurychu i styczniu 1982 r. w Brukseli na spotkaniach działaczy związku, których stan wojenny zaskoczył za granicą, ustalono, że biura i ko-

* Artykuł powstał w ramach projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (UMO–2011/01/B/H53/00714).

¹ Zob. liczne publikacje Klausa Misgelda na ten temat, zwłaszcza: *Sweden: Focus on Fundamental Trade Union Rights*, w: *Solidarity with Solidarity. Western European Trade Unions and the Polish Crisis, 1980–1982*, pod red. I. Goddeerisa, Lanham 2010, s. 19–50; *A complicated Solidarity. The Swedish Labour Movement and Solidarność*, IISH Research Paper, Amsterdam 2010. W literaturze polskiej problem zaangażowania szwedzkiego pojawiał się głównie jako fragment prac o szerszej tematyce. Zob. np. M. Frybes, *Społeczne reakcje Zachodu na fenomen „Solidarności” i rola emigracyjnych struktur związku 1980–1989*, w: *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 2: *Ruch społeczny*, pod red. Ł. Kamińskiego, G. Waligóry, Warszawa 2010, s. 505–574; P. Pleskot, *Determinacja, appeasement czy Realpolitik? Polityczne reakcje państw zachodnich wobec fenomenu „Solidarności”*, w: *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 7: *Wokół „Solidarności”*, pod red. Ł. Kamińskiego, G. Waligóry, Warszawa 2010, s. 81–165. Zob. też: K. Puchalska, *Szwecja Polsce. Droga przez Bałtyk*, „Karta” 2005, nr 47; P. Jaworski, *Szwedzka pomoc dla Polski i Solidarności w latach 1980–1981*, w: *Czas przelomu: Solidarność 1980–1981*, pod red. W. Polaka i in., Gdańsk, 2010, s. 259–270.

mitety powinny współpracować ze sobą. Do tego samego zaczęła namawiać Tymczasowa Komisja Koordynacyjna (TKK), która powstała w kraju w konspiracji 22 IV 1982 r. Wezwała ona do stworzenia za granicą jednego przedstawicielstwa. W efekcie w lipcu 1982 r. na kolejnym spotkaniu, tym razem w Oslo, powołano do życia Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność” Za Granicą, z siedzibą w Brukseli. Belgijski historyk Idesbald Goddeeris nazwał Biuro brukselskie Ministerstwem Spraw Zagranicznych Solidarności, ale równorzędne znaczenie miał oddział Biura w Paryżu (tu ukazywało się najważniejsze czasopismo Biura Koordynacyjnego — „Biuletyn Informacyjny”)². Biuro Informacyjne w Sztokholmie ściśle współpracowało zarówno z Brukselą, jak i Paryżem. W porozumieniu z nimi otrzymało zadanie objęcia działalnością całej Skandynawii. W związku z uznaniem Biura Koordynacyjnego za swego rodzaju reprezentację „Solidarności” za granicą w Biurze w Sztokholmie przyjęto za naturalne, że „fakt ten sam przez się” umieścił ich w strukturze Biura Koordynacyjnego³.

Po działalności Biura pozostał obszerny zespół akt, który dokumentuje różnorakie formy jego aktywności. Zdeponowane w Archiwum Ruchu Robotniczego w Sztokholmie (Arbetarrörelsens Arkiv- och Bibliotek — ARAB) stanowi podstawę źródłową niniejszego tekstu. Ważnym uzupełnieniem tej dokumentacji okazały się wywiady z osobami, które pracowały w Biurze lub z nim współpracowały. Wszystkim składam podziękowanie za udzielone relacje.

Powstanie Biura i ustalenie składu personalnego

Można przyjąć, że załazek Biura pojawił się w pierwszy dzień stanu wojennego. Jeszcze niesformalizowane w sensie organizacyjnym, już zaczęło spełniać funkcję informacyjną.

Do Jakuba Świącickiego, znanego z wcześniejszej działalności na rzecz KOR-u i jako nieoficjalnego przedstawiciela NSZZ „Solidarność” w Sztokholmie, zaczęli pukać i telefonować dziennikarze szwedzcy z prośbą o informacje⁴. U niego poznali Stefana Trzczińskiego, pracownika Regionu Mazowsze, którego ogłoszenie stanu wojennego zastało w Szwecji, gdzie przyjechał z wizytą do syna⁵. Jednocześnie samorzutnie zaczęła się akcja organizowania demonstracji na głównym placu w Sztokholmie Sergels Torg. Mimo chłodu przyszło tam kilkaset osób. Motorem akcji byli Polacy, ale pojawiło się też wielu Szwedów. Kilka dni później, 17 grudnia, zorganizowano drugą demonstrację. Około 7–9 tys. ludzi w ten grudnio-

² I. Goddeeris, *Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności”. Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność”, 1982–1989*, cz. 1, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2(10), s. 315–347; cz. 2, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1(11), s. 309–334. Obok biur w Brukseli, Paryżu i Sztokholmie podobne placówki powstały w Amsterdamie, Bremie, Londynie, Toronto, Zurychu i Rzymie. Zob. też najnowsze opracowanie dziejów TKK: A. Friszke, *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” (1982–1987)*, w: *Solidarność Podziemna 1981–1989*, pod red. A. Friszke, Warszawa 1006, s. 17–182.

³ Szefa Biura w Brukseli Jerzego Milewskiego zapewnił: „przeciw faktom nie widzimy sensu i potrzeby występować”. Chodziło tylko o ustalenie form współpracy. Zob. List M. Michalskiego do J. Milewskiego, 7 II 1983. ARAB, Solidaritets Informationskontor i Sverige (dalej: SIKiS), t. 148. A. Friszke, op. cit., s. 132, 133, zaliczył Marka Michalskiego do grona „najważniejszych przedstawicieli” Biura Koordynacyjnego.

⁴ Wywiad z Jakubem Świącickim, 26 IX 2009. Zob. też K. Puchalska, op. cit., s. 126, 129.

⁵ Stefan Trzcziński nie odgrywał większej roli w pracach związku. W niedawno opublikowanej syntezie dziejów Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność” w ogóle nie pojawia się jego nazwisko: W. Domagalski, *NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze*, w: *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 5: *Polska środkowo-wschodnia*, pod red. Ł. Kamińskiego, G. Waligóry, Warszawa 2010, s. 249–362.

wy wieczór przeszło z pochodniami przez centrum miasta pod Ambasadę PRL. W tym dniu Świąćicki pojechał do Ystad, gdzie właśnie przyplłynął pierwszy po 13 grudnia prom z Polski. Marynarz Marek Tarka przekazał korespondencję jemu oraz Józefowi Lebenbaumowi i Marianowi Kalecie, działającymi na rzecz „Solidarności” w południowej Szwecji⁶.

Pojawiło się pytanie: co dalej? Dużo zależało od reakcji najwyższych władz Szwecji i instytucji pozarządowych. Centrala związków zawodowych LO utrzymywała ożywione kontakty z Gdańskiem właściwie od momentu powstania nowego związku. Na stan wojenny zareagowała stosunkowo szybko i ostro go potępiła. Przejęła też wiodącą rolę w tworzeniu swoistego przedstawicielstwa „Solidarności”. Kiedy Świąćicki był w drodze do Ystad, Lars-Göran Pettersson z Wydziału Informacji (Informationsavdelningen) rozesłał 17 XII 1981 r. do wszystkich komórek LO pismo ogólne, w którym podkreślił wolę kontynuowania wsparcia dla ruchu związkowego w Polsce. Jednocześnie podał dane kontaktowe do siebie oraz Ture Mattssona jako osób odpowiedzialnych za organizowanie pomocy oraz współpracę z innymi organizacjami, w tym z polskimi środowiskami emigracyjnymi, co wydawało się od początku niezbędne ze względu na potrzeby językowe⁷. Decyzja o finansowaniu Biura Informacyjnego i przyznaniu lokalu na jego siedzibę w centrum miasta wydaje się w tym kontekście konsekwencją tych działań.

Już pod koniec grudnia doszło do sformułowania zarysu potrzeb przyszłego Biura. Koncept organizacji z podziałem na obowiązki i poszczególne działy robi wrażenie profesjonalnego planu zarządzania przedsiębiorstwem. Mimo spontaniczności i charakterystycznej dla okresu „Solidarności” w Polsce improwizacji pomysł przekształcono w konkretny i możliwy do realizacji kształt. Kiedy działacze „Solidarności” będący w momencie ogłaszania stanu wojennego za granicą postanowili kontynuować w odmiennych warunkach i obcym otoczeniu pracę na rzecz ruchu związkowego w Polsce, do inicjatywy włączyło się środowisko sztokholmskie ze Świąćickim jako najbardziej znaną postacią. Jednak szybko się okazało, że na tle kwestii jego udziału w konferencji działaczy „Solidarności” organizowanej w Brukseli w dniach 8–9 I 1982 r. doszło do kontrowersji w sprawie kryteriów przyznawania mandatu przedstawicielskiego. Świąćicki nie był bowiem obywatelem PRL, od początku lat siedemdziesiątych mieszkał na stałe w Szwecji. Ostatecznie na konferencję nie pojechał⁸.

Dokumentacja z początkowego okresu istnienia Biura jest niepełna i nie dysponujemy zapisem z pierwszego spotkania założycielskiego. Zachował się natomiast protokół z drugiego spotkania założycielskiego z 11 I 1982 r. Wzięły w nim udział osoby od początku zaangażowane w tworzenie Biura oraz ze strony LO Irena Lundberg⁹. Głównym tematem rozmów były zasady, na jakich Biuro miało funkcjonować w przyszłości. Przede wszystkim odczytano

⁶ Tarka podjął decyzję o pozostaniu w Szwecji i w Sztokholmie włączył się do tworzenia Biura Informacyjnego. Zob. K. Puchalska, op. cit., s. 129.

⁷ Pismo L.–G. Petterssona do lokalnych oddziałów i sekcji, 17 XII 1981. ARAB, SIKiS, t. 115.

⁸ Świąćicki wystosował do uczestników konferencji list, w którym wytłumaczył swą rezygnację z przyjazdu: „Chcę, by uczestnicy mogli zaoszczędzić swój ograniczony czas, nie podejmując formalistycznej dyskusji i w ten sposób zapewnić jak najpomyślniejsze warunki dla owoców merytorycznych. Żałuję, że nie będę mógł wnieść do tego mojego wkładu”. ARAB, SIKiS, t. 153.

⁹ Protokoll från 2:a grundande sammanträde för Solidaritetets informationskontor i Sverige den 11.01.1982. ARAB, SIKiS, t. 153. W protokole odnotowano obecność następujących osób: Maria Borowska, Anna Bogucka, Aleksander Orłowski, Marek Tarka, Stefan Trzciniński, Jakub Świąćicki, Marek Kasprzak, Irena Lundberg, Elżbieta Świąćicka, Piotr Mayer, Ryszard Szulkin, Katarzyna Hanuszkiewicz. I. Lundberg, absolwentka skandynawistyki na Uniwersytecie Gdańskim pracę w LO podjęła w 1981 r. Pełniła rolę tłumacza, współpracowała z Ture Mattssonem z Grafiska fackförbundet

dokument ze wspomnianego wyżej brukselskiego spotkania działaczy „Solidarności” sprzed kilku dni. Najwięcej uwagi poświęcono podanym tam wskazówkom, dotyczącym reguł powstawania i działania biur „Solidarności” za granicą. Ponadto Trzciniński zreferował swoje rozmowy z najwyższymi przedstawicielami LO: Rune Molinem i Torbjörnem Carlssonem, którzy obiecali wsparcie finansowe dla Biura w postaci gotówki przekazanej na specjalnie utworzone konto bankowe (na początek 15 tys. koron) oraz oddania w użytkowanie lokalu wraz z niezbędnym wyposażeniem. Następnie zebrani przedstawili swą wizję przyszłości Biura. Ton dyskusji nadawał Świąćicki, który podkreślił, że najważniejszym celem, zresztą zgodnym z oczekiwaniami władz „Solidarności” w kraju, jest „zbieranie, odpowiednie opracowanie i rozpowszechnianie informacji o sytuacji w Polsce”. Dlatego uważał, że w pierwszej kolejności należało zbudować sieć kontaktów z Polską oraz innymi biurami informacyjnymi „Solidarności” za granicą. Ponadto źródłem informacji miały się stać prasa, telewizja i radio. Zebrane wiadomości powinny być publikowane w formie biuletynu. Zdaniem Świąćickiego tego typu praca wymagała dwóch etatów: maszynistki i tłumacza. Trzciniński dodał kilka innych zadań, przed jakimi stało Biuro i za które wziął odpowiedzialność: organizowanie i koordynacja pomocy dla „Solidarności” w kraju, nawiązanie kontaktów z różnymi organizacjami humanitarnymi oraz polskimi ośrodkami dawnej emigracji, utrzymywanie łączności z miejscowymi organizacjami związkowymi oraz uzgodnienie współpracy z pozostałymi biurami „Solidarności”. Według Trzcinińskiego zadania te wymagały pełnoetatowej pracy dodatkowych dwóch osób: jedna odpowiadałaby za działalność sekretariatu, druga — za sprawy finansowe i administracyjne. Ustalono, że w sekretariacie miała pracować Katarzyna Hanuszkiewicz, natomiast Trzciniński miał się zająć sprawami administracyjnymi i finansami. Ponadto zebrani uzgodnili, że Świąćicki będzie odpowiadał za działalność informacyjną. Ostatecznie władze LO miały zostać poproszone o pokrycie kosztów czterech etatów pracowników Biura. W jawnym głosowaniu, w którym wzięli udział tylko członkowie NSZZ „Solidarność” (Bogucka, Kasprzak, Tarka, Trzciniński, Mayer) wybrano Świąćickiego na szefa Biura, a Bogucką i Trzcinińskiego na zastępców. Wyłoniono też grupę doradców (Maria Borowska, Ryszard Szulkin, Aleksander Orłowski, Elżbieta Świąćicka).

Szybko okazało się, że Świąćicki jest dla LO *persona non grata*. Już następnego dnia reprezentanci LO sprzeciwili się składowi personalnemu kierownictwa Biura. Z ich punktu widzenia najodpowiedniejszą osobą na przywódcę był Trzciniński jako człowiek „Solidarności” przybyły z Warszawy. Szeregowy członek, nie działacz wyższego szczebla, ale autentyczny związkowiec z Polski. Wydaje się, że ta okoliczność była decydująca przy podejmowaniu decyzji. Jako drugą trzeba widzieć niechęć do Świąćickiego, który niejako w sposób naturalny zaczął kierować akcją informacyjną jako osoba znana w miejscowym środowisku polskim z aktywności na rzecz opozycji demokratycznej w PRL. Niechęć ta ujawniła się już na początku 1981 r., gdy „Solidarność” zaproponowała Świąćickiego na koordynatora pomocy idącej od Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych (International Confederation of Free Trade Unions — ICFTU) za pośrednictwem Szwecji do Polski. Szefom LO Świąćicki nie odpowiadał z kilku powodów. Po pierwsze, był działaczem partii liberalnej (Folkpartiet), co dla pozostającej pod ogromnym wpływem socjaldemokratów centrali LO okazało się nie przyjęciem. Po drugie, wydaje się, że Świąćicki ze swoim temperamentem oraz doświadczeniem politycznym i organizacyjnym był uważany za osobę zbyt samodzielna, a więc niepewną, niebudzącą zaufania wśród przyzwyczajonych do dyscypliny

(Związek Zawodowy Drukarzy), który z ramienia LO jeździł wówczas do Polski z transportami sprzętu drukarskiego.

działaczy związkowych. Zapamiętano mu, że kontaktował się z nim szef ekspozytury AFL–CIO (The American Federation of Labor — Congress of Industrial Organisation) w Europie Irvingiem Brownem. W LO kontakty z Amerykaninem, którego podejrzewano o powiązania z CIA, uważano za kompromitujące. Po trzecie, był obywatelem szwedzkim, zamieszkałym na stałe w stolicy Szwecji. W związku z tym nawet formalne (bo potwierdzone legitymacją) członkostwo w „Solidarności” nie miało znaczenia¹⁰.

Początkowo Świąćicki nie poddawał się. Kilka osób, członków „Solidarności”, postanowiło bronić idei bliskiej ruchowi „Solidarności”, by skupiać ludzi o różnych poglądach, połączonych głównym idealistycznym celem walki o prawa pracownicze i prawa człowieka. Po spotkaniu sporządzili pismo do LO, w którym zaprezentowali swoje stanowisko. Powołując się na ustalenia z Brukseli, podkreślili wagę demokratycznej woli pracowników Biura co do roli, jaką ma w nim odgrywać Świąćicki oraz Trzcziński i Bogucka jako jego zastępcy. Ingerencję władz LO w ten wybór uznano tym bardziej za niezrozumiałą, że Świąćickiego powszechnie uważano za zaufanego człowieka „Solidarności”. Tu powołano się na protest I Zjazdu „Solidarności” w sprawie zakazu wjazdu Świąćickiego do Polski (mimo zaproszenia przez władze związku) oraz na legitymację członkowską „Solidarności” wystawioną przez zarząd regionalny w Poznaniu¹¹. Następnego dnia szef Wydziału Zagranicznego LO Torbjörn Carlsson odpowiedział w obcesowym tonie. Zaznaczył, że *Kontoret skall vara helt fristående och självständigt i förhållande till LO och AIC* (Biuro będzie całkowicie odrębne i niezależne od LO i AIC [Międzynarodowe Centrum Ruchu Robotniczego]). Niemniej za warunek uznania Biura za instytucję „Solidarności” uznał kierowanie nim *av någon som är medlem i Solidarnosc och fått förtroendet att inifrån organisationen* (przez kogoś, kto jest członkiem „Solidarności” i cieszy się zaufaniem związku). Za taką osobę uważał Stefana Trzczińskiego, który stał się w Szwecji *mest kände och anlitade* (najbardziej znany i wzięty). Dlatego jemu to właśnie oddano w tym samym dniu — 13 stycznia — lokal Biura w użytkowanie¹². Dwa

¹⁰ Świąćicki do dziś nie może się pogodzić, jak został wówczas potraktowany. W nieopublikowanych wspomnieniach skrytykował decyzję kierownictwa LO, wciąż nie akceptując argumentów wysuwanych przeciwko niemu w 1981 i 1982 r. jako osobie nienadającej się na reprezentanta „Solidarności” mającego współpracować ściśle z LO. Zob. J. Świąćicki, *Vem bryr sig? En vinnare tittar från Sverige på Polen* (arbetsversion 1 I 2010), s. 80, 81. Ta interpretacja jest i tak po latach nie tak emocjonalna w ocenach, jak prasowe wypowiedzi Świąćickiego z lat osiemdziesiątych. W pierwszym numerze paryskiego „Kontaktu” (kwiecień 1982), wydawanego przez znanego polskiego opozycjonistę Mirosława Chojeckiego, Świąćicki opublikował bardzo gorzki artykuł *Szwedzka solidarność*. Nie negując ofiarności szwedzkiego społeczeństwa, stwierdził, że sprawa polska stała się dla tamtejszych elit przedmiotem gry politycznej. Dlatego Biuro Informacyjne w Sztokholmie stało przed trudnym zadaniem pogodzenia interesów LO i dążeń do zainteresowania losem „Solidarności” możliwie jak najszerszych środowisk. Podał przy tym przykład sankcji gospodarczych ogłoszonych przeciw Polsce przez USA. Środowiska „Solidarności” za granicą przyjęły je z zadowoleniem. Szwedzka socjaldemokracja i LO natomiast miały inne zdanie na ten temat. Artykuł doczekał się listownej polemiki ze strony Biura, opublikowanej w nr 3–4/1982. Zob. Pismo Zarządu Biura Informacyjnego „Solidarności” do redakcji „Kontaktu”, 19 VII 1982. ARAB, SIKiS, t. 132.

¹¹ List do LO w Sztokholmie, 12 I 1982. ARAB, SIKiS, t. 136. List podpisały cztery osoby: Piotr Mayer, Marek Tarka, Marek Kasprzak i Anna Bogucka.

¹² List T. Carlssona do S. Trzczińskiego, M. Tarki, P. Mayera, M. Kasprzaka, A. Boguckiej, 13 I 1982. ARAB, SIKiS, t. 136. Uwagę zwraca umieszczenie nazwiska Trzczińskiego na czele listy adresatów, mimo że nie podpisał się pod pismem z poprzedniego dnia. Z relacji Ryszarda Szulkina i samego Jakuba Świąćickiego wiadomo, że w sprawie próbowała negocjować Maria Borowska, ale szybko się przekonała, że nie ma najmniejszej szansy na pomyślne rozwiązanie, i skłoniła Świąćickiego

dni później — 15 stycznia — kierownictwo LO wysłało do wszystkich swych komórek komunikat (podpisany przez Larsa-Göрана Petterssona), w którym wyjaśniono, że tuż przed Bożym Narodzeniem złożyła im wizytę delegacja „Solidarności” z Trzczańskim na czele, by prosić o środki na założenie Biura Informacyjnego. W efekcie podjęto decyzję o udostępnieniu lokalu oraz środków z i-fonden, czyli międzynarodowego funduszu solidarności ruchu robotniczego. Pettersson zapewniał, że Biuro będzie działać niezależnie od LO i AIC. Trzczańskie przedstawiono jako pracownika Biura Prasowego Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność” i szefa Biura, dobrze już znanego z wystąpień w szwedzkich mediach i godnego zaufania. Wszystkich Polaków przebywających w Szwecji oraz społeczeństwo szwedzkie wzywano do działania na rzecz „Solidarności”. Pomoc finansowa miała służyć na specjalne konto i-fonden (jego numer podano już na ulotce o zbiórce pieniędzy na rzecz Polski z datą 23 grudnia). Z pomocą rzeczową (odzież itp.) należało udać się do Szwedzkiego Czerwonego Krzyża i Rädde Barnen, czyli organizacji humanitarnej, koncentrującej swe działania na niesieniu pomocy dzieciom. Charakterystyczne było zalecenie, by sekcje LO nie uczestniczyły w komitetach „Solidarności” tworzonych poza ruchem robotniczym¹³.

W tym samym dniu, w którym pojawił się ten okólnik, odbyło się III zebranie członków i działaczy „Solidarności” w Szwecji, na którym „po dłuższej dyskusji” przyjęto punkt widzenia LO. Na szefa Biura wybrano Trzczańskie, unieważniając tym samym poprzedni wybór z 11 stycznia. Ponadto przyjęto zasady, którymi powinien się on kierować w przyszłości. Uchwalono, że najważniejsze decyzje miały być podejmowane „w sposób demokratyczny”¹⁴. Najwyraźniej obawiano się arbitralnej postawy Trzczańskie i kierowania Biurem wyłącznie w oparciu o poufne ustalenia między nim a kierownictwem LO. Niemniej Biuro weszło na tory codziennej rutynowej pracy¹⁵. Na zebraniu 19 stycznia omawiano bieżące sprawy organizacyjne. Na 30 stycznia planowano urządzenie, w oparciu o lokalne struktury LO, demonstracji w całym kraju. Postanowiono zwrócić się do premiera Oli Ullstena o zajęcie stanowiska w sprawie represji stosowanych wobec działaczy „Solidarności” przez reżim gen. Jaruzelskiego. Poruszono kwestie druku ulotek oraz zbiórki pieniędzy, wyłonienia delegacji na spotkanie z Olofem Palme oraz reprezentacji Biura na wyjazd do Kopenhagi na spotkanie z duńskimi działaczami związkowymi. Rozmawiano też o potrzebach materialnych: niezbędnym zakupie kasy pancernej oraz uzyskaniu potwierdzenia od LO, że zostanie zapewnione

do rezygnacji, bo jak tłumaczyła, „potężniejszego sojusznika „Solidarności” w Szwecji niż LO nie znajdziemy. Trzeba się ich trzymać i można wszystko dla tego poświęcić”. (Wywiad z Jakubem Świącickim, 7 VII 2010). Warto dodać, że szwedzcy związkowcy poznali Trzczańskie na przełomie listopada i grudnia 1981 r., gdy wizytę w Warszawie złożyła delegacja LO z Tore Hellmarkiem na czele. To właśnie Trzczański był ich przewodnikiem po lokalach siedziby regionu, on umawiał ich na spotkania z kierowniczymi osobistościami. Zob. Rapport från studieresa till Warszawa den 27 november–4 december 1981, 18 XII 1981. ARAB, LO F26B, t. 1; ten sam raport: AIC, t. 40.

¹³ Okólnik LO (L-G. Pettersson), 15 I 1982. ARAB, SIKiS, t. 115.

¹⁴ Protokół III zebrania członków i działaczy NSZZ „Solidarność” w Szwecji, 15 I 1982, ARAB, SIKiS, t. 153.

¹⁵ List Biura do LO, 15 I 1982. ARAB, SIKiS, t. 152. Poinformowano, że kierownikiem jest Stefan Trzczański. Po czym zakończono stwierdzeniem, nie wolnym od aluzji: *Vi vill göra allt för att stödja Solidaritet och polska folket i deras kamp för fackliga och mänskliga rättigheter* (Chcemy zrobić wszystko, by wspomóc „Solidarność” i polski naród w jego walce o prawa związkowe i prawa człowieka).

wynagrodzenie dla maszynistki i tłumacza¹⁶. Wydawało się więc, że ingerencja LO w wyłonienie kierownika Biura została zaakceptowana.

Jednak 28 stycznia osoby już wcześniej popierające Świąćickiego podjęły ponowną próbę, wystosowując list–ultimatum, w którym wskazano, że miesiąc działania (od 30 grudnia) dowodzi „niezdolności Trzczińskiego do pokierowania Biurem”. Zarzucono mu prowokowanie „powtarzających się konfliktów”. Dlatego uznano za konieczne wyznaczenie innego kierownika¹⁷. Carlsson pozostał nieugięty, przechodząc do ataku: uznał, że to właśnie osoba Świąćickiego jest przyczyną sporu i to on ponosi odpowiedzialność za paraliżowanie pracy. Musiał on opuścić Biuro¹⁸. W międzyczasie doszło do kolejnej sytuacji konfliktowej. Do Świąćickiego zatelefonował jeden z członków zespołu ABBA z zapytaniem, czy ich udział w amerykańskim programie telewizyjnym dedykowanym „Solidarności” jest wskazany. Odpowiedź była twierdząca, ale ABBA nie wykonała ostatecznie żadnego utworu, a szwedzka telewizja nawet nie transmitowała audycji. LO uznało zaś, że popieranie amerykańskiego przedsięwzięcia medialnego jest nie do przyjęcia. Dlatego zaczęto przekonywać, że Świąćicki nie występuje w charakterze rzecznika „Solidarności”, lecz jako osoba prywatna. Przy tej okazji zaznaczono, że według informacji z lata 1981 r. od kierownictwa „Solidarności” w Gdańsku Świąćicki nie reprezentuje związku za granicą. Wyjaśniono też, że od początku LO pragnęło, by na czele Biura Informacyjnego stanął członek „Solidarności”, co jest praktykowane w innych biurach. Świąćicki nie tylko nie jest członkiem związku, ale i nie odwiedzał Polski od ośmiu lat (co nie było prawdą), nie byłoby więc to Biuro „Solidarności” i w takim wypadku LO nie mogłoby go finansować. W związku z tym, że musiało ono współpracować z różnymi szwedzkimi instytucjami i organizacjami społecznymi, z punktu widzenia LO ważne było podkreślenie jego wyłącznie związkowego charakteru. Natomiast Świąćicki nie był zaangażowany formalnie w ruch związkowy, dlatego zdaniem LO jego obecność mogła rzucić cień na działalność Biura i utrudnić jego pracę. Jedynym akceptowanym kandydatem pozostawał więc Trzcziński, który w czasie przepychanek wokół przewodnictwa w Biurze *har gjort mycket god insats genom sin medverkan runt om i landet* (wykonał dobrą robotę poprzez swoją aktywność w całym kraju)¹⁹.

Zebranie kilkunastu członków „Solidarności” przebywających w Szwecji 24 lutego odbywało się już w innych nastrojach i w odmiennym składzie²⁰. Na szefa Biura w tajnym głosowaniu wybrano Stefana Trzczińskiego, popieranego przez władze LO. Wyłoniono zarząd z Trzczińskim jako przewodniczącym, Katarzyną Sławską jako sekretarzem, Bogumiłem Hausmanem, Markiem Michalskim i Romanem Koronkiewiczem. Bliskim współpracownikiem stał się Justyn Depo. Byli to ludzie, których Trzcziński namawiał do pracy w Biurze

¹⁶ Protokół zebrania Biura Informacyjnego Solidarności, 19 I 1982. ARAB, SIKiS, t. 153.

¹⁷ List A. Boguckiej, M. Kasprzaka, M. Tarki, P. Mayera i M. Korotyńskiej do LO, 28 I 1982. Sprawę upubliczniono w prasie: *Solidaritet hotar bryta med. LO*, „Folket”, 30 I 1982; *Ultimatum till LO. Slutna styra Solidaritet*, „Dagens Nyheter”, 30 I 1982; *Solidaritetsfunktionärer: LO försöker styra oss*, „Upsala Nya Tidning”, 30 I 1982.

¹⁸ List T. Carlssona do A. Boguckiej, M. Kasprzaka, M. Tarki i P. Mayera, 1 II 1982. ARAB, SIKiS, t. 136.

¹⁹ Pressmeddelande av LO i Sverige (brak daty), ARAB, SIKiS, t. 136.

²⁰ Protokół z zebrania członków NSZZ „Solidarność” w Sztokholmie 24 II 1982 r. Nie ma tu listy obecności, ale z liczby oddanych głosów w wyborach wynika, że w zebraniu wzięło udział szesnaście osób. Protokolant odnotował dziesięć osób: Stefan Trzcziński, Anna Bogucka, Anna Malecka, Katarzyna Wiśniewska [Katarzyna Sławska], Marek Michalski, J. Mainhard, Bogumił Hausman, Roman Kasztelan, Małgorzata Jaroszewska, pan Józef (?). ARAB, SIKiS, t. 152.

na demonstracjach na rzecz „Solidarności” organizowanych w Sztokholmie w poprzednich tygodniach²¹. Nie wnikając w szczegóły dotychczasowej historii Biura, Trzciniński przypomniał, że powstało ono już 13 grudnia w mieszkaniu Świącickiego, a 23 grudnia LO przekazało na potrzeby Biura pierwszy lokal w Sztokholmie²². Następnie przeniesiono siedzibę na Västamannagatan 9.

Trzciniński podkreślił, że Biuro już wypełnia swe zadania nakreślone w pierwotnym składzie personalnym. Nawiązano bowiem kontakt z Gdańskiem i Regionem Mazowsze, podjęto też współpracę z pozostałymi biurami oraz szwedzkimi środkami masowego przekazu²³. Według późniejszego sprawozdania pracę na rzecz Biura zadeklarowało kilkudziesięciu członków „Solidarności” oraz polskie środowiska skupione wokół już istniejących organizacji emigracyjnych. Ponadto przy Biurze miała działać siedmioosobowa grupa doradców, której trzon stanowiłaby wcześniej przewidziana grupa z dokooptowanym Świącickim. Podstawę działania stanowił statut uchwalony na tym spotkaniu. Ogólnie rzecz biorąc, praca Biura miała się opierać na ustaleniach wspomnianych już wcześniej dwóch spotkań działaczy „Solidarności”, którzy znaleźli się za granicą — w Zurychu (19 XII 1981) oraz Brukseli (8–9 I 1982).

Jeszcze jakiś czas, dopóki nie wybrzmiały echa konfliktu o kierowanie Biurem, pracownicy placówki musieli się tłumaczyć z tych zawirowań. Kiedy 15 marca na łamach „Dagens Nyheter” ukazała się relacja z konferencji *Alla folksfrihet — hela världens fred* (Wolność wszystkich narodów — pokój całemu światu) z informacją, że występujący tam Trzciniński jest szefem Biura Informacyjnego „Solidarności” kierowanym przez LO („LO–styrda”), Biuro natychmiast wysłało sprostowanie do redakcji z podkreśleniem: *Vi vill här tillägga att kontoret arbetar helt på självständiga grunder. Det är „styrt” av en styrelse på fem personer, valda på ett demokratiskt sätt av 20 [w polskim rękopisie wersji roboczej tekstu „ponad 40”] medlemmar ur Solidarosc, vilka befinner sig i Sverige, och inte som det sagts i artikeln, styrt av LO* (Chcemy dodać, że Biuro pracuje suwerennie. Jest „kierowane” przez zarząd złożony z pięciu osób, wybranych w demokratycznych wyborach, w których uczestniczyło 20 członków Solidarności znajdujących się w Szwecji, a więc nie jest, jak napisano w artykule, kierowane przez LO)²⁴. Natomiast Świącicki formalnie zasiadał jeszcze w grupie doradczej Biura, ale w istocie się odsunął. Wraz z kilkoma osobami, które ujęły się za nim, próbował jeszcze na własną rękę prowadzić działalność informacyjną, ale chyba nie miała ona takiego wydźwięku, jak aktywność wyposażonego w odpowiednie środki finansowe

²¹ Wywiady z Markiem Michalskim (28 X 2010), Katarzyną Sławską (13 III 2010), Bogumiłem Hausmanem (30 VI 2010).

²² Późniejsza wersja wydarzeń była nieco inna. Oficjalnie Biuro miało powstać 27 XII 1981 r. „na prośbę grupy członków «Solidarności», którzy przebywali w Szwecji”. Tak głosi sprawozdanie z działalności Biura za pierwsze półrocze 1982 r. Zob. Verksamhetsberättelse för perioden januari–juni 1982, ARAB, SIKiS, t. 152.

²³ Katarzyna Sławska zapamiętała to inaczej, podkreślając, że Trzciniński nie był specjalnie zainteresowany nawiązaniem kontaktu z podziemiem. Według Sławskiej sprawę podjęto, gdy jeden z Polaków zamieszkałych od lat w Szwecji, Andrzej Dziewanowski, jechał do Warszawy na Święta Wielkanocne i wyraził chęć spełnienia roli kuriera. W Warszawie przekazał korespondencję prof. Jerzemu Łojkowi, a ten doprowadził go do Zbigniewa Bujaka i Zbigniewa Janasa (Wywiad z Katarzyną Sławską, 13 III 2010). Według Marka Michalskiego prób nawiązania łączności było znacznie więcej i też okazały się skuteczne (Rozmowa telefoniczna z Markiem Michalskim, 20 II 2012).

²⁴ List Zarządu Biura Informacyjnego „Solidarności” w Szwecji do redakcji „Dagens Nyheter”, 15 III 1982. ARAB, SIKiS, t. 136.

i koncentrującego pracę propagandową Biura. Stopniowo obowiązki zawodowe oraz brak środków finansowych ograniczyły tym osobom możliwość poświęcenia czasu na działalność propagandową²⁵.

Zakończenie sporu o kierowanie Biurem nie położyło kresu wewnętrznym konfliktom. Lektura protokołów z posiedzeń jego zarządu skłania do wniosku, że codzienna praca w nim pełna była napięć, scysji i niepotrzebnych zgrzytów personalnych. W kolejnych miesiącach atakowano Trzczińskiego za niestosowne wypowiedzi do prasy oraz nierozliczanie się z funduszy przekazywanych przez LO do Biura. Dzisiaj ówczesni członkowie zarządu podkreślają, że Trzcziński był autorytatywny, nie znosił dyskusji i wręcz lekcewał personel²⁶. Pamiętają go, jako osobę apodyktyczną, konfliktową i trudną w obyciu. Na pewno taki styl kłócił się z duchem ruchu „Solidarność”. Źródłem nieporozumień można pewnie szukać również w różnicy pokoleń (Trzcziński był weteranem powstania warszawskiego, pozostałe osoby to ludzie młodzi, około trzydziestego roku życia). Strona szwedzka nie była chyba w ogóle świadoma tych napięć, ponieważ osobą pośredniczącą w kontaktach LO był Trzcziński.

Na posiedzeniu zarządu Biura 21 lipca doszło do pierwszej próby przesilenia. Mimo oporów Trzczińskiego zarząd zobowiązał go do uzgadniania komunikatów dla prasy z przynajmniej jedną osobą z Biura. Poza tym padła propozycja, by obowiązki i zakres odpowiedzialności kierownika podzielić, wyznaczając Marka Michalskiego na — jak to znacząco określono — „katalizatora między Stefanem i resztą osób pracujących w biurze”. Trzcziński nie przyjął tych propozycji, dlatego doszło do dymisji zarządu „wobec braku zrozumienia ze strony Stefana i trudności w nawiązaniu porozumienia we wspólnej pracy”. Była to jedynie demonstracja, ponieważ zaraz potem członkowie zarządu zadeklarowali dalszą współpracę z Trzczińskim „w imię nadrzędności sprawy funkcjonowania biura” [podkr. oryg.]. Trzcziński natomiast uznał chyba potrzebę kompromisu, bo zaakceptował ostatecznie podział obowiązków i odpowiedzialności z Michalskim²⁷. Nie zgodził się natomiast na podział swoich zarobków, bo miesięczne pobory były niewysokie, więc ich ograniczenie uniemożliwiłoby mu normalne bytowanie. Pracownicy uznali ten argument, chociaż od Trzczińskiego wiedzieli, że nie ma szans na uruchomienie przez LO dodatkowego etatu²⁸. Konflikt został chwilowo zażegnany, ale zakończył się ostatecznie w dość dramatycznych okolicznościach. Jak dziś wspomina Katarzyna Sławska, doszło do awantury, w trakcie której Trzcziński zasłabł i znalazł się w szpitalu²⁹. Po powrocie dał się przekonać, że na szefa się nie nadaje. Ustalono, że zrezygnuje „z powodów zdrowotnych”. Strona szwedzka przyjęła ten argument. Zmiany w Biurze

²⁵ Wywiad z Jakubem Świącickim, 24 IX 2010. W papierach Biura Informacyjnego w Sztokholmie zachowały się nr 4 (z 15 II 1982), 5 (18 II), 6 (z 22 II) i 10 „Biuletynu” (z 11 III 1982) wydawanego przez Świącickiego oraz pięć innych osób, które protestowały przeciw usunięciu go z Biura. Podobnie jak „Biuletyn” Biura, również i tu powielony kilkustronicowy maszynopis przynosił informacje o strajkach i represjach oraz listy internowanych. W nr. 10 ukazał się zapis przeprowadzonego w Warszawie i wyemitowanego przez telewizję szwedzką wywiadu Miki Larsson z prof. Wojciechem Lamentowiczem. Prawdopodobnie w LO zainteresowano się nieznaną inicjatywą, bo na jednym z numerów ktoś poprosił Irenę Lundberg o informację: *Irena, vad är det?* (Irena, co to jest?).

²⁶ Według Katarzyny Sławskiej zarząd był „czystą fikcją literacką [i istniał] chyba tylko dlatego, by stwarzać przed Szwedami pozory demokracji” (Wywiad z Katarzyną Sławską, 13 III 2010).

²⁷ Katarzyna Sławska podkreśla, że ważnym zarzutem pod adresem Trzczińskiego był brak jego zainteresowania rozwinięciem akcji przerzutu materiałów dla podziemia (Wywiad z Katarzyną Sławską, 13 III 2010).

²⁸ Protokół z posiedzenia zarządu w dniu 21 VII 1982 r. ARAB, SIKiS, t. 152.

²⁹ Wywiad z Katarzyną Sławską, 13 III 2010.

zbiegły się ze zmianą personalną na stanowisku szefa Wydziału Międzynarodowego LO, bo Torbjörna Carlssona zastąpił Erik Karlsson. W ten sposób odejście Trzczińskiego nie zwróciło większej uwagi strony szwedzkiej³⁰. Pod pretekstem oszczędności 27 X 1982 r. zarząd podjął decyzję o odebraniu Trzczińskiemu jego osobistych poborów na rzecz Biura. Formalnie uczyniono też Michalskiego osobą współodpowiedzialną za jego funkcjonowanie. W rzeczywistości Michalski wyrósł na kierownika. Jak wynika z protokołu, Trzcziński nie sprzeciwiał się tej decyzji³¹. Oznaką zmian personalnych było wyznaczenie Michalskiego na mówcę w czasie najbliższej demonstracji 10 XI 1982 r., gdy wystąpił on w imieniu Biura. Jeszcze przed tą demonstracją, bo 3 listopada, zarząd podjął decyzję o wypowiedzeniu pracy Trzczińskiemu, uzasadniając to redukcją etatów. LO miało pomóc w zamianie tego etatu na AMS, czyli zasiłek Urzędu Pracy. Na przyspieszenie rozstania z Trzczińskim na pewno miały wpływ fakty, które wyciekły w międzyczasie. Jak głosi zapis w protokole, przy sprawdzaniu księgowości wyszło na jaw, że pieniądze weryfikowane jako diety wypłacone pracownikom nigdy do nich nie trafiły. Trzcziński tłumaczył się niezbyt jasno, że nie może ich przekazać i na razie znajdują się, jak to określił — w jego „kasie kieszennej”. Zażądano od niego natychmiastowego oddania pieniędzy, które miały być przekazane na pomoc dla „Solidarności” w kraju. Marka Michalskiego wyznaczono natomiast formalnie na „rzecznika prasowego”, kategorycznie zaznaczając, że nikt inny nie może wypowiadać się w imieniu Biura o stosunkach w nim panujących, chyba że po porozumieniu z Michalskim³². Tydzień później zarząd ostatecznie wypowiedział Trzczińskiemu umowę o pracę z dniem 1 listopada, zobowiązany ogólnymi przepisami do wypłacania mu wynagrodzenia przez kolejnych sześć miesięcy. W protokole odnotowano ocenę jego pracy: zarząd wyraził niezadowolenie zarówno ze sposobu, metod, jak i efektywności. Trzcziński całkowicie utracił zaufanie zespołu, którym początkowo kierował. Zobowiązano go, by „nie insynuował, że został skrzywdzony wypowiedzeniem”³³.

Trzcziński najwyraźniej próbował zatrzeć złe wrażenie. Zgodził się przyjąć jakąkolwiek funkcję ofiarowaną przez zarząd. Następnie sam zaproponował skrócenie okresu wypowiedzenia do dwóch miesięcy. Nadal też utrzymywał kontakty z urzędnikami LO i AIC³⁴. Pozostał w Biurze, ale nigdy już nie odegrał większej roli. Jeszcze w listopadzie 1982 r. referował swoje rozmowy z Jerzym Milewskim na temat przyszłości biur i charakteru ich współpracy z Biurem Koordynacyjnym w Brukseli. Próbował też odroczyć podpisanie swego wypowiedzenia³⁵. Na początku 1983 r. praktycznie usunął się i zaczął działać w organizacjach dawnej emigracji. Kiedy w składzie delegacji Biura udawał się za granicę, czynił to na własny koszt i był zobowiązany przez zarząd, by publicznie świadczyć, że przewodniczącym zarządu jest Marek Michalski i że jemu przekazane zostają wszystkie sprawy dotyczące Biura³⁶.

³⁰ Wywiad z Markiem Michalskim, 28 IX 2010.

³¹ Protokoll från styrelsesammanträde den 27.10.82. ARAB, SIKiS, t. 121.

³² Protokół zebrania zarządu Biura Informacyjnego „Solidarności” w Szwecji 3 XI 1982, ARAB, SIKiS, t. 121.

³³ Protokół zebrania zarządu Biura Informacyjnego „Solidarności” w Szwecji 17 XI 1982, ARAB, SIKiS, t. 121.

³⁴ Protokół zebrania zarządu Biura Informacyjnego „Solidarności” w Szwecji 8 XI 1982, ARAB, SIKiS, t. 121. Wspomniano tu o zdaniu relacji przez Trzczińskiego z rozmowy z szefem AIC Bengtem Säre-Söderbergiem.

³⁵ Protokół zebrania zarządu Biura Informacyjnego „Solidarności” w Szwecji 17 XI 1982, ARAB, SIKiS, t. 121.

³⁶ Protokół zebrania zarządu Biura Informacyjnego „Solidarności” w Szwecji 26 I 1983, ARAB, SIKiS, t. 121.

Ton działalności Biura zaczęło nadawać kilka osób. Marek Michalski był absolwentem filologii polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Przed wyjazdem do Szwecji pracował w redakcji kulturalnej Telewizji Polskiej i zajmował się przygotowywaniem programu „Pegaz”. Katarzyna Sławska również ukończyła studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim i podjęła pracę w redakcji wydawnictwa „Iskry”. Jednocześnie współpracowała z wydawnictwami „drugiego obiegu” (Biblioteka Historyczna i Literacka, Wydawnictwo KRAĞ), gdzie redagowała książki Bohdana Cywińskiego, Michała Głowińskiego, a także *Najnowszą historię Polski* Wojciecha Roszkowskiego, ukrywającego się pod pseudonimem Andrzej Albert). Tę dwójkę uzupełniał Bogumił Hausman, pochodzący z Trójmiasta absolwent elektroniki na Politechnice Gdańskiej. Irena Lundberg w Biurze pracowała do lutego 1983 r., gdy odeszła na urlop macierzyński. W 1984 r. Sławska w jednym z listów skład personalny Biura określała „gdańsko-mazowieckim”³⁷, chociaż była jeszcze emigrantka „marcowa”, pochodząca z Łodzi Halina Goldfarb, która skupiła się na pracy administracyjnej oraz tłumaczeniu tekstów do szwedzkojęzycznego biuletynu.

Ważną rolę spełniała grupa doradców, przy czym kluczowymi postaciami byli Maria Borowska, która miała bliskie kontakty w kręgach szwedzkiej socjaldemokracji, oraz Ryszard Szulkin, który włączył się w organizację transportów dla podziemnej „Solidarności”, a także Aleksander Orłowski.

Finansowanie

Biuro Informacyjne rozwinęło działalność dzięki zaangażowaniu organizacyjnym i finansowym LO. Głównym płatnikiem na rzecz Biura było AIC, czyli parasolowa organizacja dla ruchu socjaldemokratycznego w Szwecji. Stąd pochodziły fundusze zarówno na utrzymanie Biura, jak i na konto „Solidarności”. Biuro zajmowało się wykorzystaniem tych środków i przemytem różnych materiałów (głównie sprzętu poligraficznego) bądź gotówki do Polski. Ponadto na konto w i-fonden mniejsze lub większe sumy wpłacały różne organizacje, instytucje, a także osoby prywatne³⁸. Mimo oficjalnych deklaracji kierownictwa LO, że Biuro będzie działać suwerennie, wiadomo było, że z racji powiązań finansowych szwedzkie związki zdobędą wpływ na przyszłość placówki.

Do ważnego spotkania regulującego te sprawy doszło 6 VII 1982 r. Biuro reprezentowali Trzcziński i Irena Lundberg, Wydział Międzynarodowy LO — Ture Mattsson oraz Torbjörn Carlsson, a Wydział Rewizyjny LO — Margareta Fontaine, Gösta Wasell i Nils Lampa. Carlsson podkreślił, że „Solidarność” (w istocie chodziło o Biuro Informacyjne) jest niezależna i nie podlega innym organizacjom, niemniej chodzi o to, by postępowała zgodnie z ustawami i regulacjami szwedzkimi. Dodał też, że spotkanie to nie ma charakteru pouczenia, lecz „kontakty tego typu są wartościowe dla konstruktywnego rozwoju współpracy”³⁹. Przede wszystkim chodziło o uporządkowanie księgowości Biura i odnotowywanie każdej, najdrobniejszej operacji finansowej. Szef Biura tłumaczył się brakiem wykwalifikowanego personelu, co Mattsson skwitował, zapewne w dobrej wierze, propozycją udziału jednego z pra-

³⁷ List K. Sławskiej do A. Matkowskiego (Kopenhaga), 23 V 1984, ARAB, SIKiS, t. 135.

³⁸ Zachowały się np. informacje o wpłacie 2250 koron przez jednego z Polaków mieszkających w Szwecji, dwukrotnych wpłat Związku Studentów Uniwersytetu Sztokholmskiego (6740 koron w 1986 r. i 680 dolarów w 1988 r.) na rzecz NZS, ale także korespondencja w sprawie dużych wpłat z TCO (100 tys. koron w 1982 r.). Zob. ARAB, SIKiS, t. 113, 132, 184.

³⁹ N. Lampa: Minnesanteckningar från discussion med Solidaritet i Stockholm, 5 VIII 1982, ARAB, SIKiS, t. 152.

cowników Biura w kursie ekonomii prowadzonym regularnie w szkołach LO. W każdym razie każda wpłata (także anonimowa) na konto Biura miała być rejestrowana w porządku chronologicznym, tak „by umożliwić rozsądne regulowanie nakładów na pomoc”. Ponadto działało już konto, na które wpływały środki przeznaczone na pomoc dla „Solidarności” w Polsce. Arbetarrörelsens internationella centrum (AIC) było instytucją, która zasilala to konto w pierwszej kolejności. Sporym zastrzykiem gotówki wspomagała je druga duża centrala związkowa w Szwecji, czyli Tjänstemännens Centralorganisation — TCO (szwedzka konfederacja związków zawodowych pracowników umysłowych)⁴⁰. Biuro stało się czymś w rodzaju przybudówki LO, chociaż poza jej strukturami. Na *kontaktlänk* (łącznika) między LO a „Solidarnością” i zarazem osobę kontrolującą pracę Biura wyznaczono doświadczonego w kontaktach z polskimi związkowcami do 13 grudnia 1981 r. Mattssona, który nie sprawował żadnej funkcji w aparacie LO, reprezentował Grafiska fackförbundet, czyli ważny i liczny, ale tylko jeden z wielu związków należących do LO. Mattsson przez cały okres funkcjonowania Biura sprawował pieczę nad środkami wydatkowanymi na transporty dla podziemnej „Solidarności” i z nim kierownictwo Biura regularnie rozliczało się ze swoich przedsięwzięć w tym zakresie. Nakłady finansowe na funkcjonowanie Biura były natomiast rozliczane przez rewizora LO⁴¹.

Do końca kwietnia 1982 r. Biuro pochłonęło ok. 100 tys. koron, z czego najwięcej (ok. 45 tys.) wydano na płace, chociaż na pełnym etacie w Biurze zatrudniono tylko Irenę Lundberg (z dniem 1 kwietnia) oraz Trzczińskiego (z dniem 15 kwietnia). Już w końcu maja Trzcziński alarmował Bengta Säve–Söderberga, że środki, jakie Biuro otrzymało w styczniu, już się skończyły⁴². List prawdopodobnie pozostał bez odpowiedzi, bo podobne pismo Trzcziński wystosował do szefa Wydziału Międzynarodowego LO Torbjörna Carlssona, prosząc usilnie o przyznanie dodatkowych środków⁴³. Dodał, że obecnie trzeba korzystać ze środków przeznaczonych na pomoc dla Polski. Do końca września 1982 r. Biuro na swą działalność otrzymało z kasy AIC 200 tys. koron. Ponadto z innych źródeł napłynęło ok. 54 tys. koron. Na kolejne nalegania zarządu Biura AIC przelało dodatkowe 70 tys. koron, co jednak nie zadowalało odbiorców⁴⁴. Biuro musiało skorzystać z pożyczki z konta, gdzie gromadzono środki na pomoc dla podziemnej „Solidarności”. Ale i to nie wystarczało na bieżące potrzeby. Zarząd Biura zagroził nawet, że bez kolejnych dotacji placówka zakończy działalność do końca 1982 r. Jednocześnie na początku listopada Trzcziński i Michalski zwrócili się o dodatkową pomoc do TCO, skarżąc się, że AIC nie wypełnia swoich finansowych obietnic⁴⁵. Drugie półrocze 1982 r. przebiegało więc pod znakiem zmagania o bieżące finansowanie. Wiązało się to z drastycznymi oszczędnościami i niekiedy poświęcaniem prywatnych środków na rzecz Biura (m.in. ograniczono jazdy taksówkami oraz zrezygnowano z refundacji kosztów podarunków dla dziennikarzy i artystów). Na początku września z niespełną połową etatu pojawiła się w Biurze Halina Goldfarb, a Markowi Michalskiemu przyznano również wynagrodzenie za niepełny etat, ale jednocześnie zmniejszono pobory Trzczińskiemu⁴⁶. Prace

⁴⁰ Jeszcze w 1988 r. TCO przekazała 150 tys. koron, by wspomóc „Solidarności” w pracy związkowej. Zob. Pismo O. Sundströma (TCO) do SIKiS, 26 II 1988. ARAB, SIKiS, t. 121.

⁴¹ Wywiad z Markiem Michalskim, 28 IX 2010.

⁴² Pismo S. Trzczińskiego do B. Säve–Söderberga (AIC), 24 V 1982. ARAB, SIKiS, t. 152.

⁴³ Pismo S. Trzczińskiego do T. Carlssona, 7 VII 1982. ARAB, SIKiS, t. 132.

⁴⁴ Pismo S. Trzczińskiego i M. Michalskiego do B. Säve–Söderberga, 20 X 1982. ARAB, SIKiS, t. 152.

⁴⁵ Pismo S. Trzczińskiego i M. Michalskiego do S. Fockstedta (TCO), 1 XI 1982. ARAB, SIKiS, t. 152.

⁴⁶ Anställningsintyg av Irena Lundberg (5 IV 1982), Stefan Trzcziński (15 IV 1982 oraz 20 IX 1982), Halina Goldfarb (20 IX 1982), Marek Michalski (20 IX 1982). ARAB, SIKiS, t. 154.

innych osób związanych z Biurem były wykonywane bez wynagrodzenia, a każda gratyfikacja miała charakter wyjątkowy. Jako wydatki nadzwyczajne traktowano np. refundację Halinie Goldfarb kosztów dojazdu do Biura z Uppsali. Podobnie było z jednorazową zapłatą Jerzemu Dzieciaszkowi, który zajmował się komputerową obsługą bazy informacji o ludziach represjonowanych w Polsce⁴⁷. Próbowano wybrnąć na różne sposoby z tych kłopotów finansowych. W listopadzie 1982 r. pracownicy Biura próbowali przeforsować ciągłość związkową członkom „Solidarności”, ale w świetle statutów szwedzkich związków zawodowych okazało się to niemożliwe⁴⁸.

Zmniejszające się sukcesywnie środki finansowe stały się stałym tematem narzekań w kontaktach zewnętrznych. Stanowiły też usprawiedliwienie przed Jerzym Milewskim z Brukseli, który najwyraźniej oczekiwał rozwinięcia działalności na większą skalę, a nawet wsparcia dla Biura Koordynacyjnego. Tymczasem już w maju 1983 r. Katarzyna Sławska poinformowała go, że jedynie sumy przeznaczone na pomoc organizacyjną dla „Solidarności” w Polsce pozostaną na tym samym poziomie. Natomiast ograniczono finansowanie pracy Biura, przeznaczając na drugie półrocze 1983 r. 10 tys. SEK (koron szwedzkich). Jak zaznaczyła Sławska: „W praktyce suma ta pozwoli tylko i wyłącznie na opłacanie rachunków telefonicznych”⁴⁹. Decyzja ta oznaczała również, że swoje pół etatu (ostatnie, jakie opłacano w Biurze) straciła Halina Goldfarb. Wszyscy musieli podjąć jakąś pracę zarobkową lub studia, żeby uzyskać stypendium lub pożyczkę. Nowe zajęcia łączyli z pracą w Biurze, co oczywiście znacznie ograniczało możliwości jego obsługi. Skończyła się wielogodzinna praca w jego siedzibie. Sławska z pewnym rozżaleniem podsumowała: „W ten oto sposób, mimo powtarzanych przez LO przy każdej okazji zapewnień o poparciu dla „Solidarności” i dla biura, ograniczono nam możliwość działania na terenie Szwecji do minimum”⁵⁰. W końcu lipca do Ireny Goltz w Australii pisała w dramatycznym tonie: „Biuro w Sztokholmie ginie”. Według Sławskiej można było liczyć już tylko na wsparcie polskich środowisk emigracyjnych, bo pomoc ze strony szwedzkiej została zahamowana. Szwedzi jakoby woleli koncentrować się na pomocy humanitarnej, natomiast nie mieli ochoty na finansowanie wsparcia dla podziemia, czyli transportów z powielaczami i zakazaną w Polsce literaturą. Stąd apele Biura o pomoc finansową gdzie tylko się dało: „Nie muszę Pani tłumaczyć — czytamy dalej — jak ważna to pomoc, nie muszę też wyjaśniać, że przez te półtora roku pracowaliśmy na kontakty w Polsce. Mamy je dziś bardzo dobre i stałoby się bardzo źle, gdyby musiały umrzeć śmiercią naturalną, tylko i wyłącznie z powodu braku forsy”⁵¹. W wyniku tych apeli dochodziły środki finansowe od różnych środowisk, m.in. od Jana Nowaka-Jeziorańskiego czy Jerzego Giedroycia⁵². Rok 1983 oznaczał ostateczną likwidację płac, koszt obsługi Biura zmniejszono do minimum. Podtrzymano natomiast finansowanie transportów dla podziemnej „Solidarności”.

⁴⁷ Protokoły zebrania zarządu Biura Informacyjnego „Solidarności” w Szwecji 17 XI 1982 oraz 24 XI 1982, ARAB, SIKiS, t. 121.

⁴⁸ Protokół zebrania zarządu Biura Informacyjnego „Solidarności” w Szwecji 24 XI 1982, ARAB, SIKiS, t. 121.

⁴⁹ List K. Sławskiej do J. Milewskiego, 11 V 1983. ARAB, SIKiS, t. 148.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ List K. Sławskiej do I. Goltz (Curtin, Australia), 28 VII 1983. ARAB, SIKiS, t. 135.

⁵² Wywiad z Katarzyną Sławką, 13 III 2010.

Tabela 1. Koszty funkcjonowania Biura Informacyjnego „Solidarności” w Sztokholmie (kwoty w koronach szwedzkich po zaokrągleniu)

1982	415 000	w tym płace: 187 000
1983	181 000	63 000
1984	90 000	2 300
1985	71 000	0
1986	80 000 (propozycja Biura)	0
1987	80 000 (propozycja Biura)	0
1988	90 000 (propozycja Biura)	0
1989	90 000 (propozycja Biura)	0
Razem:	1 097 000	252 300

Źródło: Årsredovisning per 31 XII 1982 för Solidaritets Informationskontor i Sverige; Årsredovisning per 31 XII 1983 för Solidaritets Informationskontor i Sverige; Årsredovisning per 31 XII 1984 för Solidaritets Informationskontor i Sverige; Årsredovisning per 31 XII 1985 för Solidaritets Informationskontor i Sverige; Budgetförslag — SIKs kostnader under år 1986, 1987, 1988, 1989; ARAB, SIKiS, t. 184, 135, 121, 113.

Formy jawnej aktywności

1. Rozpowszechnianie informacji

W początkowym okresie istnienia Biura na plan pierwszy wysunęła się działalność informacyjna. Blokada (tele)komunikacyjna między Polską a resztą świata powodowała, że w pierwszych tygodniach stanu wojennego zagranicą była skazana na oficjalne komunikaty władz w Warszawie oraz domysły. Polacy w Szwecji umieli co prawda czytać między wierszami enuncjacji rządowych, tak by wyobrazić sobie bieg wydarzeń. Jednak podstawowym źródłem stała się prasa podziemna, którą przywoziły osoby przybyłe z Polski. Zaczęto ją gromadzić jako cenne źródło informacji i materiał propagandowy. Podobnie było z publikacjami na temat Polski i „Solidarności” ukazującymi się w Szwecji. Dużym ułatwieniem było wznowienie rejsów promowych na trasie Świnoujście–Ystad. Wiadomości czerpano przede wszystkim od członków „Solidarności” w czasie wyjazdów do Polski z transportami humanitarnymi. Dzięki kurierom i osobom prywatnym podróżującym do kraju Biuro otrzymywało ustne relacje o wydarzeniach w ciągu tygodnia. Prasa podziemna docierała do Sztokholmu z jedno–dwutygodniowym opóźnieniem. Regularnie nasłuchiowano Polskiego Radia w Warszawie oraz Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w Monachium. Korzystano też z polskiej prasy i serwisu informacyjnego różnych agencji. Według sprawozdania z pierwszego półrocza działalności Biura: „duża część informacji (w tym listy internowanych i skazanych członków Solidarności) docierała w listach szmuglowanych z Polski”⁵³. Materiał w formie surowej był przerabiany na komunikaty i przekazywany do prasy. Biuro współpracowało stale z około trzydziestoma dziennikarzami zainteresowanymi tematyką polską, dostarczając im systematycznie materiały zarówno w języku szwedzkim, jak i polskim. 10 VI 1982 r. zorganizowano dla nich specjalną konferencję prasową, chociaż w miarę upływu czasu trudno było publikować w szwedzkiej prasie wiadomości z Polski. Również wiele komunikatów wysłanych za granicę nigdy nie ukazało się drukiem. Materiał przychodzący z Polski przesy-

⁵³ Verksamhetsberättelse för perioden januari–juni 1982, del III, ARAB, SIKiS, t. 152.

łano w nieopracowanej formie do około stu centrów informacyjnych na całym świecie (agencje prasowe, periodyki, polskie centra kulturalne). Natomiast materiał w formie biuletynu był wysyłany do pięciuset odbiorców, głównie prenumeratorów.

2. „Biuletyn Informacyjny”

Za konieczność uznano wydawanie biuletynu, który byłby głównym przekąźnikiem wiadomości dla Polaków w Szwecji oraz szwedzkich mediów. Od początku zamieszczano w nim korespondencje z Polski oraz nieduży dział informacji dotyczących aktywności na rzecz „Solidarności” w Szwecji. Pierwszy numer „Biuletynu” ukazał się z datą 12 stycznia 1982 r. Znalazły się w nim „informacje nadesłane” przez osoby „blisko związane z władzami NSZZ Solidarność w Warszawie”. Cennym źródłem informacji były osoby przybyłe z Polski — dzięki nim ułożono osobną rubrykę. W pierwszym numerze zamieszczono też omówienie sytuacji w obozach dla internowanych, anonimowe relacje ze strajków w Hucie Katowice, kopalni miedzi w Polkowicach, odbitkę z ulotki podziemnej z 31 I 1981 r. Zaprezentowano przykład podszytej antysemityzmem propagandy z łamów organu PZPR „Trybuny Ludu”, gdzie zaatakowano czołowych opozycjonistów z Janem Józefem Lipskim i Bronisławem Geremkiem na czele. Do numeru dołączono pierwszą edycję „Biuletynu Informacyjnego” Biura „Solidarności” w Brukseli. Numer 2 ukazał się dziesięć dni później — 22 stycznia. Tu już czytelnik otrzymał uporządkowany pod względem tematycznym biuletyn, podzielony na osobne działy: wiadomości z Polski, wyroki orzeczone przez sądy stanu wojennego, wiersze ukazujące sytuację po 13 grudnia, przegląd prasy rządowej. W istocie był to przedruk materiałów otrzymanych z Polski od działających już w podziemiu członków „Solidarności”, czasem przemycanych nawet z obozów internowania. Oryginalnym tekstem była natomiast relacja ze spotkania reprezentacji Biura z Olofem Palmem, które odbyło się 19 stycznia. W czasie spotkania Palme wyraził pełne poparcie partii socjaldemokratycznej i w ogóle narodu szwedzkiego dla „Solidarności” i narodu polskiego, walczącego o reformy społeczne i gospodarcze. Przede wszystkim podkreślił gotowość podjęcia działań na rzecz uwolnienia aresztowanych i internowanych działaczy związkowych w Polsce. Do tego numeru dołączono podobny biuletyn „Solidarności” wydany w Bremie.

W następnych dniach zaczęły docierać do Sztokholmu w większej ilości drukowane nielegalnie w Polsce ulotki, gazetki itp. Redakcja „Biuletynu” zdecydowała się przytaczać ich treść „w dosłownym brzmieniu”. Cytowano więc listy aresztowanych, opisy warunków, w jakich bytowali internowani, informacje o strajkach. Oprócz tego przytaczano w całości oświadczenia podziemnych władz „Solidarności” oraz Biura Koordynacyjnego „Solidarności” w Brukseli. Przedrukowano również teksty za „Biuletynem” paryskim. Kolejne numery ukazywały się nieregularnie. Nr 3 wydano 25 stycznia, ale nr 4 i 5, dzień po dniu — 1 i 2 lutego. Częstotliwość, zwłaszcza w początkowym okresie, najwyraźniej zależała od ilości posiadanego materiału do wykorzystania. Niekiedy, w ślad za relacją ze spotkania z Palmem, do tekstów nadchodzących z Polski dodawano informacje „lokalne”, tzn. szwedzkie echa stanu wojennego. W nr. 7 z 25 lutego opublikowano list protestacyjny jednego z oddziałów Związku Zawodowego Urzędników Państwowych (Statstjänstemannaförbundet, avd. 301) do gen. Jaruzelskiego. Autorzy listu, podobnie jak wiele innych organizacji społecznych w Szwecji, żądali zniesienia stanu wojennego. W tym samym numerze przytoczono też „Tymczasowe zasady działania Biur Informacyjnych NSZZ «Solidarność» za granicą” ustalone na spotkaniu konsultacyjnym w Brukseli 8–9 stycznia. W nr. 8 poinformowano o wizycie przedstawiciela sztokholmskiego Biura w Kopenhadze, gdzie m.in. został przyjęty przez premiera Danii Ankerą Jørgensena; o nagrodzie dla Lecha Wałęsy, przyznanej mu przez norweską organizację „Fria Ords” (Wolne Słowo); o spotkaniu z działaczami „Solidarności” Marią

Nowak i Henrykiem Czerwińskim (stan wojenny zaskoczył ich w Zurychu), zorganizowanym w Medborgarhuset 21 lutego. W nr. 10 opublikowano tłumaczenie uchwały Nordyckiej Rady Związków Zawodowych (NFS) z początku marca 1982 r. potępiającej stan wojenny i zapowiadającej niesienie pomocy dla „Solidarności” jako demokratycznego ruchu związkowego. Zaczęto też śledzić prasę szwedzką, żeby reagować na doniesienia z Polski, które nie zawsze były prawdziwe bądź komentowano je w zbyt schematyczny, uproszczony sposób. Od kwietnia na stałe zajął się tym Andrzej Berkowicz. Podpisano z nim nawet specjalną umowę, na mocy której zobowiązywał się do śledzenia dziesięciu dzienników skandynawskich dla rejestracji poloników i pisania polemicznych artykułów w odpowiedzi na nie⁵⁴.

Stopniowo informacji ze Szwecji było coraz więcej, ale łamy „Biuletynu” zdominowały właśnie przedruki z prasy podziemnej i z biuletynów „Solidarności” z innych krajów. Miał on zdecydowanie charakter dokumentalny, mniej publicystyczny czy też dyskusyjny.

Kilkunastostronicowy, wydawany w języku polskim biuletyn, przygotowywany nieregularnie, początkowo co kilka dni, następnie mniej więcej co dwa tygodnie, był skromny pod względem treści i formy. Przypominał druki „drugoobiegowe” publikowane w Polsce. Dominował tekst, grafika pojawiała się rzadko, a jeśli już — jej jakość pozostawiała wiele do życzenia. Z kilkudniowym opóźnieniem przygotowywano wersję szwedzkojęzyczną, która otrzymała własną numerację i w końcu zastąpiła wersję polską. Ostatni „polski” łączony numer 16/17 ukazała się na przełomie czerwca i lipca 1982 r. Oprócz informacji o represjach podawano też oficjalne oświadczenia konspiracyjnej Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej lub Biura Koordynacyjnego w Brukseli. Niekiedy ukazywały się relacje z demonstracji pod Ambasadą PRL w Sztokholmie. W „szwedzkim” nr. 17 z 20 stycznia 1983 r. ukazało się np. wspomniane wcześniej przemówienie sekretarza generalnego LO Rune Molina wygłoszone na demonstracji w pierwszą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego.

Do końca czerwca 1982 r. ukazało się po piętnaście numerów „Biuletynu Informacyjnego” w języku polskim i szwedzkim. Ten drugi był rozsyłany do trzystu odbiorców, w tym do redakcji gazet związkowych, bezpośrednio do siedzib oddziałów LO, do telewizji, radia, redakcji dzienników. Na spotkaniu biur „Solidarności” w lipcu 1982 r. ustalono, że w języku polskim będzie przygotowywany jeden „Biuletyn Informacyjny” w Paryżu i rozpowszechniany we wszystkich krajach. Jako aneks Biuro sztokholmskie wydawało „Dokumenty”, czyli przedruki prasy podziemnej. Do marca 1983 r. przygotowano trzy takie dodatki (trzeci — jako numer podwójny 3–4). Biuro oferowało sporządzanie kopii ze swoich wydawnictw, ale za opłatą: 1 strona = 1 SEK⁵⁵. Stopniowo LO skreśliło z budżetu Biura wydawanie nawet tych materiałów, podkreślając, że chodzi o rozpowszechnianie publikacji wyłącznie w języku szwedzkim. Dlatego kontynuowano przygotowywanie szwedzkiego biuletynu, ale i ten zaczął się ukazywać coraz rzadziej. W jednym z listów z 1984 r. Katarzyna Sławska określiła go „miesięcznikiem”, ale już w 1983 r. „Informationsbulletin” ukazywał się rzadziej niż raz na miesiąc. Mimo trwania stanu wojennego ustała blokada informacyjna ze strony władz

⁵⁴ Przykładem polemicznego komentarza autorstwa Berkowicza jest jego tekst o wizycie Wiesława Górnickiego — wysłannika gen. Jaruzelskiego w Sztokholmie: BEREK, *Czytając gazety... Major i bankierzy*, „Biuletyn Informacyjny”, 16 III 1982, nr 9. Tekstów tego typu było więcej. Berkowicz stał się też głównym tłumaczem tekstów prasowych na potrzeby „Biuletynu”. Umowa o warunkach pracy Andrzeja Berkowicza zob. ARAB, SIKiS, t. 152. Sprawy ewentualnego etatu nie rozstrzygnięto, pozostawiając ją do uregulowania z AMS.

⁵⁵ List K. Sławskiej do Poland Watch Center (Washington), 11 II 1982. Wprowadzenie opłat kwitowano lakonicznie: „Przedziemy coraz cieniej”. ARAB, SIKiS, t. 148.

polskich. Głód informacji na tyle zaspokojono, że biuletyn zaczął spełniać rolę uzupełniającą relacje dziennikarzy mających bezpośredni dostęp do Polski.

3. Spotkania, wiece, manifestacje, interwencje, akcje propagandowe

Wyrazem zainteresowania sprawami polskimi były również zaproszenia na mniej lub bardziej masowe spotkania nadsyłane do Biura przez najróżniejsze instytucje i organizacje, których członkowie chcieli, żeby im opowiedzieć o ruchu „Solidarności” i represjach, jakie na niego spadły⁵⁶. Zwłaszcza w pierwszych tygodniach stanu wojennego szerokie kręgi społeczeństwa szwedzkiego były niezwykle zainteresowane rozwojem sytuacji i bezpośrednimi kontaktami z ludźmi „Solidarności”, o czym świadczą zarówno konferencje organizowane przez LO, TCO, ABF (Arbetarnas Bildningsförbund — Stowarzyszenie Edukacyjne Robotników), środowiska uniwersyteckie, partie polityczne, władze poszczególnych gmin, a nawet Muzeum Wojska (Armémuseum) w Sztokholmie. W lutym 1982 r. przyszło zaproszenie aż z Helsingborga na specjalne spotkanie w Teatrze Miejskim poświęcone Polsce aż z Helsingborga, w marcu — od jednego z komitetów poparcia „Solidarności” z Örebro. Także w lutym wysłannik Biura spotkał się w Kopenhadze z miejscowymi działaczami duńskiej centrali związków zawodowych, Duńskiego Czerwonego Krzyża i polskich komitetów pomocy. Podobne spotkania odbyły się w Niemczech na zaproszenie niemieckiego ruchu związkowego BRD oraz we Francji na zaproszenie tamtejszej konfederacji związków zawodowych CFTD i Biura Informacyjnego „Solidarności” w Paryżu, następnie w Danii z młodzieżówką socjaldemokratyczną i w Helsinkach, gdzie odbyło się posiedzenie zarządu Nordyckiej Rady Związków Zawodowych (NFS), konferencji central związkowych krajów nordyckich. Sprawy polskie zdominowały obrady, o czym świadczy uchwalona tam rezolucja popierająca „Solidarność” i deklarująca pomoc central związkowych pięciu krajów nordyckich. Przedstawiciele Biura w charakterze gości honorowych wzięli udział w kongresie TCO, kongresie oddziału sztokholmskiego młodzieżówki socjaldemokratycznej SSU oraz krajowego zjazdu liberalnej Folkpartiet. Na początku lipca 1982 r. uczestniczyli w obozie letnim SSU, by w czasie seminariów zapoznawać słuchaczy z dziejami „Solidarności” i bieżącą sytuacją w Polsce. Biuro było w stałym kontakcie z ICFTU. Fala zaproszeń stopniowo opadła, ale zainteresowanie odżywało co jakiś czas pod wpływem informacji o zamieszkach w Polsce, nowych represjach i aresztowaniach przywódców opozycji. W listopadzie 1982 r. przedstawiciela Biura zaproszono też na specjalną dużą konferencję w Norrköping dotyczącą spraw polskich uchodźców w Szwecji⁵⁷.

Biuro systematycznie zajmowało się organizowaniem manifestacji w centrum Sztokholmu i pod Ambasadą PRL. Niewątpliwie służyły one utrzymaniu zainteresowania sprawą „Solidarności” wśród Szwedów. Najpierw, zgodnie z przyjętym zwyczajem w innych krajach, organizowano tzw. miesięcznice — każdego 13 dnia każdego miesiąca mobilizowano ludzi, aby przypomnieć mieszkańcom stolicy Szwecji o wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce. Personel Biura załatwiał wymagane zezwolenia, przygotowywał transparenty, ulotki i inne druki do rozpowszechniania. Ogłoszenia o demonstracjach kolportowano w formie anonsów prasowych oraz ulotek. Zawsze można było liczyć na udział działaczy LO, szwedzkiej partii socjaldemokratycznej SAP i SSU, którzy wygłaszali stosowne przemówienia. Szczególnie znaczenie miał udział Biura w demonstracji pierwszomajowej w ramach delegacji SAP i LO pod flagami „Solidarności”. Wtedy rozpoczęła się akcja „Uwolnić Lecha Wałęsę”. W ciągu

⁵⁶ W papierach Biura Informacyjnego zachował się roboczy bilans osiemnastu podróży jego pracowników na spotkania dotyczące „Solidarności” do końca 20 III 1982 r. (ARAB, SIKiS, t. 153)

⁵⁷ List okólny T. Biratha (Statens Invandrarverk), 16 XI 1982. ARAB, SIKiS, t. 153.

kolejnych dziesięciu dni do Biura napłynęło 6300 nazwisk osób, które podpisały się pod apelem. Do 10 lipca osiągnięto liczbę 10 tys. nazwisk i podjęto decyzję o kontynuowaniu akcji do 13 grudnia 1982 r. Właśnie 13 grudnia, w pierwszą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, doszło do dużej manifestacji w centrum Sztokholmu. Przemówienie wygłosił Rune Molin, podkreślając niezwykłe prawo każdego człowieka do walki o poprawę warunków życia i pracy, tworzenia organizacji związkowych i przekonywania opinii publicznej do swych poglądów. Polskę, jako kraj gdzie władza swoich obywateli morduje, aresztuje, internuje, torturuje, deportuje, wymienił w jednym szeregu z Turcją, Afganistanem i Chile. Polskich komunistów zrównał z faszystami, militarystami i kapitalistami⁵⁸.

Zwłaszcza w organizowaniu manifestacji Biuro współpracowało ściśle z Komitetem Polen–Solidaritet, w którym istotną rolę odgrywał Ryszard Szulkin⁵⁹. Osoby będące członkami tej grupującej szerokie kręgi społeczne organizacji (stopniowo zdominowanej przez dwie grupy — polskich emigrantów i szwedzkich trockistów) często gościły w Biurze, biorąc udział w przygotowywaniu demonstracji, zbiórek, różnych akcji. Niektóre demonstracje i Biuro, i Polen–Solidaritet firmowały wspólnie, co może dowodzić nawet symbiozy panującej między obu podmiotami. W lutym 1982 r. Stefan Trzciniński jako szef Biura oficjalnie upoważnił Joannę Rose i Ryszarda Szulkina do pośredniczenia w przekazywaniu pieniędzy ze zbiórek organizowanych przez Polen–Solidaritet na konto Biura⁶⁰. Regularne, comiesięczne manifestacje na rzecz Polski uzupełniały niewątpliwie pracę Biura, a ludzie P–S znajdowali się w szerokim gronie zasłużonych wolontariuszy. Göran Hagberg, Józef Czajkowski, Gary Jaekel, Andrzej Olkiewicz, Lech Kukulski czynnie pomagali w różnych pracach⁶¹. Kukulski do dziś został zapamiętany jako autor wszelkich prac graficznych i plastycznych potrzebnych na manifestacje oraz jako niestrudzony kolporter polskich wydawnictw emigracyjnych pod Kościołem św. Jana (Johannes kyrka) w Sztokholmie. Wszystkie te osoby można określić animatorami grup lokalnych i środowiskowych. Włączały się one do akcji organizowanych przez Biuro bądź inicjowały własne. Taką wspólną akcją był „Tydzień Polski” zorganizowany przez Polen–Solidaritet w Folkets Hus (tam odbyła się seria seminariów) oraz wiele pomniejszych imprez o tematyce polskiej (Polen–gala w znanym centrum konferencyjnym i wystawowym Folkets Hus w lutym 1982 r., polskie msze św. w kościołach sztokholmskich). W grudniu 1982 r. Biuro urządziło wystawę na temat „Solidarności” w Sztokholmie. W 1984 r. środowisko Biura było głównym animatorem powstania Polsko–Szwedzkiego Centrum Kulturalnego, którego wielkim osiągnięciem stało się czasopismo literackie „Hotell Örnköld” (Hotel pod Orłem). Biuro było też instytucją, które wyznaczało ramy akceptacji dla działań podejmowanych przez polskie czynniki oficjalne. Kiedy agencja artystyczna Pagart zorganizowała w Sztokholmie koncert popularnego w Polsce piosenkarza i kompozytora Czesława Niemena, wezwano do jego bojkotu⁶².

⁵⁸ Cyt. za *Solidaritet med „Solidarność”*, „Informationbulletin”, 20 I 1983, nr 17.

⁵⁹ Wywiad z Ryszardem Szulkinem, 24 IX 2009.

⁶⁰ Oświadczenie S. Trzcinińskiego, 13 II 1982. ARAB, SIKiS, t. 152.

⁶¹ Andrzej Olkiewicz wskazał na rolę usługową Biura dla ludzi z pomysłami, którzy chcieli coś zrobić, ale potrzebowali wsparcia: „Traktowałem Biuro jak firmę. Jak trzeba było coś zorganizować, rozpowszechnić, to wtedy się kontaktowałem i otrzymywałem pomoc”. Np. Biuro czasem użyczało samochodu, powielalo ulotki w dużej ilości, przekazywało adresy w Polsce, gdzie można było skierować pomoc humanitarną. (Wywiad z Andrzejem Olkiewiczem, 5 VII 2010).

⁶² Ulotki w języku szwedzki (*Bojkotta juntan i Polen. Bojkotta Niemen*) i polskim (*Idąc na koncert Niemena, popierasz reżim Jaruzelskiego*). ARAB, SIKiS, t. 120.

Przy organizowaniu akcji protestacyjnych starano się o nadanie im wymiaru indywidualnego. Na transparentach znajdowały się nazwiska przywódców „Solidarności” oraz mniej znanych działaczy, o których wiedziano, że są poddawani represjom. W tym zakresie Biuro pozostawało w stałym kontakcie ze szwedzkim oddziałem Amnesty International. Kontakty te w imieniu Biura utrzymywali przedstawiciele Polen-Solidaritet w Uppsali. Sekretarzowi generalnemu Tomasowi Hammarbergowi dostarczano informacje o więźniach politycznych i ich procesach, warunkach panujących w obozach i więzieniach, a także o sytuacji ogólnej. Obie wersje biuletynu wysyłano do centrali AI w Londynie. Na podstawie dostarczonych danych AI 20 IV 1982 r. rozpoczęło *urgent action* w sprawie Mirosława Krupińskiego. Akcja organizowana przez centralę i oddziały krajowe organizacji polegała na masowym wysyłaniu listów protestacyjnych do najwyższych władz PRL z żądaniem zaprzestania represji. 28 kwietnia podobną akcją przeprowadzono w sprawie Mieczysława Gila i Edmunda Nowaka, dwa dni później ks. Stefana Dzierżka. Konferencja szwedzkiego oddziału Amnesty z 10 maja w Mora stworzyła okazję dla przedstawicieli biura, by przedstawić rozwój sytuacji w Polsce. Sekretarzowi generalnemu przekazano raport sporządzony na podstawie najświeższych doniesień z Polski, w tym informacje o najbardziej poszkodowanych w wyniku wprowadzenia stanu wojennego, zwłaszcza uczniach i studentach. Duże zainteresowanie wzbudził materiał o kobietach internowanych w Gołdapi. Sekretarz generalny wyraził osobiste zainteresowanie treścią raportu i prosił o kierowanie dalszych materiałów informacyjnych bezpośrednio do niego⁶³. Biuro inicjowało akcje na rzecz uwolnienia więźniów politycznych bądź przyłączało się do nich prawie do końca swego istnienia. Jeszcze na początku stycznia 1988 r. poparło akcję protestacyjną po aresztowaniu przywódcy „Solidarności Walczącej” Kornela Morawieckiego⁶⁴. Biuro dbało, by rozszerzać formy uprawianej propagandy. Trzeciński w jednym z pierwszych pism skierowanych do AIC z propozycją zakresu jego działań zaproponował m.in. jednogodzinne, nadawane raz w miesiącu audycje radiowe „Solidarności” dla Polaków w Szwecji⁶⁵. Rzeczywiście od czerwca 1982 r. Biuro otrzymało możliwość przygotowywania krótkich programów radiowych w lokalnej rozgłośni Stockholms Närradio, czym się zajmował Bogumił Hausman z żoną Marzeną. Były to przeważnie wiadomości z Polski, komunikaty Biura oraz piosenki w wykonaniu Jacka Kaczmarskiego.

Biuro starało się też zaproponować jak najszerszą formułę swej działalności. Przykładem może być kolportaż polskich wydawnictw emigracyjnych, wydawanych w Paryżu i Londynie, przede wszystkim związanych z „Solidarnością”. Biuro zajmowało się odpłatną dystrybucją książek i periodyków paryskich: „Biuletynu Informacyjnego”, „Zeszytów Literackich”, od 1983 r. także „Kontaktu”.

Trzeba podkreślić, że zwłaszcza w pierwszych miesiącach funkcjonowania Biuro, jak to określiła obrazowo Katarzyna Sławska, „funkcjonowało jako konfesjonał, poradnia psychologiczna, psychiatryczna, prawna”⁶⁶. W ogóle w pierwszych miesiącach działalności przychodziło tam, jak wspomina Marek Michalski, „całe mnóstwo ludzi”. Katarzyna Sławska pamięta ten okres, jako bardzo pracowity: „Drzwi się nie zamykały, przychodziło 150 listów

⁶³ I. Lundberg: Sprawozdanie z dotychczasowych kontaktów Biura z Amnesty International [brak daty], ARAB, SIKiS, t. 184. Hammarberg podkreślił, że tylko Biuro Informacyjne w Sztokholmie „regularnie dostarcza Amnesty informacji”.

⁶⁴ Pismo M. Nycza do Biura Informacyjnego Solidarności w Sztokholmie, 20 I 1988. ARAB, SIKiS, t. 121.

⁶⁵ Pismo S. Trzecińskiego do AIC [brak daty], ARAB, SIKiS, t. 152.

⁶⁶ K. Puchalska, op. cit., s. 137.

dziennie”. Potrzebna była pomoc wolontariuszy i część przychodzących osób włączała się do pracy. Przychodzili tu Polacy, którzy ugrzęźli w Szwecji 13 grudnia — nieznający języków i realiów miejscowego systemu prawnego. Niektórzy uciekali z Polski i byli zatrzymywani przez policję. Biuro starało się im pomóc. Następnie zaczęli się pojawiać byli internowani. Część ludzi przychodzących do Biura podejmowała współpracę i spełniała niezwykle pozytywną rolę. W połowie 1982 r. do jego prac włączył się Michał Bron, który zdecydował się pozostać w Szwecji po przyjeździe na stypendium w kwietniu tego roku⁶⁷. W późniejszych latach pojawili się kolejni współpracownicy, którzy na prośbę Biura podejmowali się różnorodnej działalności. Np. cały czas istniała potrzeba opowiadania w różnych środowiskach o sytuacji w Polsce. Byli internowani, jako uczestnicy i świadkowie historii, mogli być idealnymi kandydatami do spełnienia roli propagatorów sprawy „Solidarności”. Niestety, najczęstszą barierą był brak znajomości języków obcych. Zygmunt Barczyk, który pochodził z Górnego Śląska i znał język angielski, zaoferował swoje usługi w tym zakresie po przyjeździe w 1985 r.⁶⁸

Czasem odbiorcą apeli lub protestów Biura były szwedzkie władze państwowe. W połowie czerwca 1982 r. Biuro wystosowało do rządu szwedzkiego apel o pomoc w łączeniu rodzin. Chodziło o Polaków, którym po wprowadzeniu stanu wojennego zezwolono na stały pobyt w Szwecji. Zostali oni odcięci od dzieci oraz żon lub mężów. Władze polskie zachęcały lub wręcz zmuszały działaczy „Solidarności” do opuszczenia kraju, jednocześnie odmawiały paszportu osobom, których rodziny już znalazły się za granicą. W piśmie Biura podkreślono łamanie w ten sposób traktatów międzynarodowych dotyczących praw człowieka, podpisanych wcześniej przez Polskę. Odwołano się do poczucia humanitaryzmu władz szwedzkich⁶⁹.

Jesienią 1982 r. Biuro wystosowało ostry protest pod adresem władz szwedzkich w związku z odmową wpuszczenia na terytorium Szwecji dwunastu obywateli PRL, którzy w ciągu dwóch dni nie zdołali udowodnić politycznych powodów prośby o azyl polityczny. Jednocześnie wnioskowano o każdorazowe konsultacje takich wątpliwych przypadków z Biurem w celu dokładnego zbadania sprawy. List zakończono wyrzutem, że sposób załatwienia sprawy przez stronę szwedzką naraził niedoszłych azylantów na surowe represje po powrocie do Polski w czasie stanu wojennego⁷⁰.

We wrześniu 1982 r. Biuro włączyło się w działania polskich środowisk emigracyjnych na rzecz przyznania Pokojowej Nagrody Nobla Lechowi Wałęsie. Skupiło się przede wszystkim na skandynawskich kręgach politycznych i społecznych, wysyłając ponad trzydzieści listów z prośbą o poparcie polskiej kandydatury do szefów rządów, przywódców partii po-

⁶⁷ Bron włączył się do pracy nad sporządzaniem kartoteki, powstałej w wyniku gromadzenia i zapisywania informacji o aresztowanych, internowanych i ich rodzinach, z wyszczególnieniem ich najpilniejszych potrzeb (leki, odzież, żywność) (Wywiad z Michałem Bronem, 12 VII 2010).

⁶⁸ Jak stwierdził: „Spełniałem rolę dyżurnego prelegenta”. Przekazywano mu zaproszenia do szkół, partii politycznych, raz był nawet w parlamencie norweskim (Wywiad z Zygmuntem Barczykiem, 9 VII 2010).

⁶⁹ Pismo zarządu i doradców Biura Informacyjnego w Sztokholmie, 14 VI 1982; wersja szwedzka z datą 17 VI 1982. Biuro otrzymało odpowiedź z Wydziału Prawnego szwedzkiego MSZ. W piśmie wytłumaczono, że z doświadczenia szwedzkich dyplomatów wynika, że najlepszą drogą są *informella, förtröliga kontakter* (nieformalne, poufne kontakty) i nie należy więc występować z oficjalnym protestem czy załatwiać sprawy poprzez umowy dwustronne na szczeblu państwowym. ARAB, SIKiS, t. 136.

⁷⁰ List S. Trzczińskiego i M. Michalskiego do Thorda Palmunda (Państwowy Urząd ds. Imigrantów — Statens Invandrarverk), 20 X 1982. ARAB, SIKiS, t. 132.

litycznych, central związkowych oraz rozmaitych organizacji kulturalnych. Ponadto akcją objęto międzynarodowe centrale związkowe i różne znane osobistości świata polityki i nauki w USA⁷¹. Biuro samo też wysłało zgłoszenie kandydatury Wałęsy do Komitetu Noblowskiego w Oslo⁷².

Istotną formą aktywności było reagowanie na nieprawdziwe lub przeinaczone wiadomości podawane przez szwedzką prasę. Próbowano też nagłaśniać polemiki ludzi związanych z Biurem, którzy nie zgadzali się na nazbyt uproszczone interpretacje rozwoju wydarzeń. Już w pierwszych tygodniach stanu wojennego doszło do dyskusji między publicystą „Dagens Nyheter” Harrym Scheinem a Marią Borowską i Stenem Johanssonem. Schein uznał dążenia „Solidarności” do demokratyzacji za nierealne, stan wojenny za nieunikniony, a za jedyną możliwość przemian w bloku komunistycznym — demokratyzację w Moskwie. W „Biuletynie Informacyjnym” ukazało się tłumaczenie całości tej dyskusji. Redakcja jednoznacznie stanęła po stronie Borowskiej i Johanssona, którzy potępili „realistyczne” podejście Scheina. Posłużono się cytatem z ich artykułu: „Głos Antygony w polityce światowej i jej rolę bardzo trudno jest grać. Kiedy więc słyhać raz wreszcie czysty i głośny głos, powinniśmy mieć odwagę go wysłuchać. Tłumaczeń typu Kreona mamy już dość na tym świecie”⁷³. Innym przykładem reakcji na artykuły prasowe był list do redaktora naczelnego „Dagens Nyheter” po tym, jak na łamach tej gazety ukazał się wywiad z reprezentantem koncesjonowanych przez polskie władze związków zawodowych Józefem Mitakiem. Przekonywał on szwedzkich dziennikarzy, że „Solidarność” była w istocie partią polityczną, w której prym wiodły „siły antypolskie”. Teraz „zmuszają one polskich robotników do bojkotowania nowych związków i socjalistycznego programu odnowy”, a przecież — jak dodał Mitak — nowe ustawy „w porównaniu z innymi krajami są bardzo demokratyczne”. Biuro Informacyjne podjęło próbę wyjaśnienia rzeczywistej sytuacji i zdemaskowania przed szwedzkimi czytelnikami oczywistej manipulacji, jakiej byli poddawani przez ten przykład PRL-owski propagandy⁷⁴. Innym przykładem jest artykuł korespondentki Disy Håstad w tym samym szwedzkim dzienniku z 1988 r. Autorka z pewnym lekceważeniem wypowiedziała się o znaczeniu opozycji w Polsce oraz roli społecznej, jaką odgrywał Kościół katolicki. Dlatego, zdaniem Marka Michalskiego, obraz przez nią przedstawiony dowodził, że *hon inte förstår situationen och har förenklad uppfattning av skeendet i Polen* (nie rozumie ona sytuacji i ma uproszczone wyobrażenie o wydarzeniach w Polsce)⁷⁵.

Biuro reagowało też na prowokacje w postaci ulotek firmowanych znakiem „Solidarności”, ale niemających nic wspólnego z polskim ruchem związkowym. W 1984 r. ulotka wzywała do demonstrowania 9 kwietnia przeciw udzielaniu pomocy uchodźcom — Turkom i Cyganom. Biuro potępiło w ogóle taką formę rasizmu i powiadomiło o sprawie policję. Natomiast w 1985 r. inna ulotka wzywała uchodźców do oddawania głosów w najbliższych wyborach parlamentarnych na partię konserwatywną (*moderata*). Biuro zaprzeczyło, żeby „Solidarność” popierała jakąkolwiek partię polityczną za granicą i brała udział w kampanii wyborczej⁷⁶.

⁷¹ Pismo S. Trzcńskiego i M. Michalskiego do J. Milewskiego, 10 IX 1982. ARAB, SIKiS, t. 132.

⁷² Pismo S. Trzcńskiego i M. Michalskiego do Komitetu Noblowskiego, 7 IX 1982. ARAB, SIKiS, t. 185.

⁷³ Polemiki, dyskusje, „Biuletyn Informacyjny”, 16 III 1982, nr 9.

⁷⁴ Pressrelease, „Informationsbulletin”, nr 20, juni 1983.

⁷⁵ Pismo M. Michalskiego do Ch. Jutterström (redaktor naczelny), 30 XI 1988. ARAB, SIKiS, t. 113.

⁷⁶ Pressrelease, 2.04.1984; Pressrelease, 30 V 1985. ARAB, SIKiS, t. 115.

Warto pamiętać, że Biuro spełniało rolę pośrednika w korespondencji między podziemiem a LO. Chodziło przede wszystkim o listy otwarte, wymieniane między TKK, czy też indywidualnie między Zbigniewem Bujakiem, Danutą Wałęsową, Krystyną Frasyniuk a czołowymi funkcjonariuszami LO⁷⁷. Kiedy wysłannicy różnych szwedzkich organizacji przygotowywali się do podróży do Polski, Biuro służyło ogólnymi informacjami o sytuacji wewnętrznej w PRL i udzielało praktycznych rad, jak się poruszać i zachowywać⁷⁸. Biuro pośredniczyło też w osobistych kontaktach ludzi „Solidarności” z działaczami LO, gdy dochodziło do ich mniej lub bardziej legalnych wyjazdów z Polski. Z dzisiejszego punktu widzenia najbardziej spektakularnym, choć wtedy tajnym wydarzeniem była wizyta Andrzeja Słowika, którego przemycił na Zachód i z powrotem do Polski Marian Kaleta, działający w południowej Szwecji. Głównym celem podróży do Brukseli, Watykanu, Waszyngtonu i Paryża na przełomie 1985/1986 r. były rozmowy w sprawie afiliacji „Solidarności” w ICFTU i WCL (World Confederation of Labor — Światowa Konfederacja Pracy, grupująca chrześcijańskie związki zawodowe)⁷⁹. Niemniej Słowik był również w Sztokholmie, gdzie Marek Michalski zaaranżował mu spotkanie w siedzibie LO⁸⁰. Takie kontakty już po Okrągłym Stole i ponownej legalizacji „Solidarności” niekiedy przeradzały się we współpracę między szwedzkimi a polskimi związkami⁸¹. Biuro aranżowało też we współpracy z działaczami „Solidarności” podziemnej w kraju spotkania z wysłannikami LO. W 1985 r. Marek Michalski przygotował wizytę Ture Mattssona i Görana Söderlunda w Polsce, gdzie spotkali się m.in. z przywódcami „Solidarności” Andrzejem Słowikiem i Bogdanem Borusewiczem⁸². Podobnie było z seminarium o sytuacji w Polsce i strategii „Solidarności” w październiku 1988 r. Zaproszenie do LO i TCO dotarło za pośrednictwem Biura. Później lokalne struktury „Solidarności” zwróciły się za pośrednictwem Biura z apelem o nawiązanie z nimi kontaktów przez lokalne organizacje związkowe w Szwecji⁸³. Na przełomie 1988/1989 r. doprowadzono do wizyty w Sztokholmie Zbigniewa Bujaka i Zbigniewa Janasa⁸⁴.

4. Sporządzenie kartoteki represjonowanych i jej komputeryzacja

Biuro założyło kartotekę osób aresztowanych i internowanych. Jej początek dało ręcznie przygotowywane dossier, ułożone alfabetycznie. Kartoteka w krótkim czasie zaczęła liczyć ponad 4 tys. nazwisk. Została opracowana na podstawie różnych źródeł. Początek liście dał wykaz 1395 nazwisk opracowany przez International Society for Human Rights z siedzibą we Frankfurcie nad Menem, przy udziale Ryszarda Batorego z regionu łódzkiego. Kolejnych

⁷⁷ Zachowały się m.in. listy i telegramy: TKK do Gunnara Nilssona, 2 IV 1983; G. Nilssona do D. Wałęsowej, 19 V 1982 (t. 153); G. Nilssona do L. Wałęsy, 16 XI 1982 (t. 152); Z. Bujaka do S. Malma, 25 I 1984 (t. 135); E. Karlssona do K. Frasyniuk, 18 XII 1985 (t. 184).

⁷⁸ Zob. np. PM Petera Rundquista (Svenska Sjöfolksförbundet): Resa till Polen, 26–30 VI 1988 z 4.08.1988. ARAB, SIKiS, t. 115.

⁷⁹ M. Frybes, op. cit., s. 572; A. Friszke, op. cit., s. 137.

⁸⁰ E-mail od Marka Michalskiego, 27 II 2012.

⁸¹ Tak było np. w przypadku Sjöfolksförbundet a związkowcami marynarzami i portowcami zrzeszonymi w „Solidarności”. Zob. Pismo dyr. A. Brzozowskiego (NSZZ „Solidarność”) do Sjöfolksförbundet, 9 V 1989.

⁸² *Uppdrag Polen. Ett svenskt tidsdokument om hemliga kontakter med polska Solidaritet 1985*, pod red. K. Misgelda, „Arbetshistoria” 2010, nr 1, s. 4–23.

⁸³ Upprop [1988]. ARAB, SIKiS, t. 113.

⁸⁴ Pismo Z. Bujaka do S. Malma (LO) z podziękowaniem za zaproszenie, 19 XII 1988. ARAB, SIKiS, t. 113.

717 nazwisk napłynęło z ICFTU. Ponadto bazę uzupełniono dzięki listom, które przysłano bezpośrednio z Polski. Z notatki w tej sprawie⁸⁵ wynika, że najczęściej i najlepiej opracowanych informacji napływało z Gdańska, następnie z Warszawy, Wrocławia oraz uczelni wyższych. Ważna była z pewnością współpraca z Kościołem katolickim w Polsce. Gdy przewodniczący AIC Bengt Säve–Söderbergh przebywał w Polsce w związku z organizowaniem transportów pomocy humanitarnej, od przewodniczącego Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski bpa Czesława Domina otrzymał listę osmiuset osób poddanych represjom. Aby sukcesywnie powiększać bazę danych, na łamach paryskiej „Kultury” i londyńskiego „Dziennika Polskiego” zamieszczono też ogłoszenie z prośbą o przesyłanie wiadomości o represjonowanych. Głównym celem było udzielanie im pomocy, dlatego oczekiwano dokładnych informacji o ich losach i dzielono się nimi z rodzinami, różnymi organizacjami humanitarnymi (z Amnesty International na czele) oraz dziennikarzami zajmującymi się sprawami polskimi⁸⁶.

Zaprzysiężony z Biurem informatyk Jerzy Dzieciaszek wpadł na pomysł założenia bazy komputerowej, by ułatwić korzystanie z tego materiału⁸⁷. Poza godzinami pracy zawodowej napisał specjalny program, za co nie oczekiwał żadnego wynagrodzenia⁸⁸. Następnie personel Biura przystąpił do mozolnej pracy, polegającej na wprowadzaniu danych z kartoteki do komputera. Początkowo biura „Solidarności” w Europie Zachodniej chciały stworzyć centralną bazę danych w Paryżu, ale na wspólnym spotkaniu w Oslo okazało się, że biuro w Sztokholmie jest najbardziej zaawansowane w zbieraniu i ewidencjonowaniu informacji o osobach represjonowanych. Dlatego podjęto decyzję, żeby właśnie tu skoncentrować główną bazę informacji i dopiero stąd aktualne wydruki miały być wysyłane do Paryża⁸⁹. Stopniowo listę ujednolicono i uzupełniano. Ważnym źródłem była prasa podziemna oraz informacje przemywane przez osoby zaangażowane w niesienie pomocy humanitarnej⁹⁰. Niejednokrotnie informacje napływały od osób zwolnionych z internowania, które zdecydowały się na emigrację. W maju 1982 r. na liście było ponad 4 tys. nazwisk. Pod koniec tego roku obliczono, że jest wśród nich 1800 nazwisk osób skazanych na podstawie dekretu o stanie wojennym⁹¹. Program ulepszano pod względem technicznym, wprowadzając polskie znaki diakrytyczne. Rzeczywiście była to chyba najpełniejsza lista ze znanych w Europie. Obok imienia i nazwiska, roku urodzenia, adresu, miejsca pracy i danych o aktywności związkowej podawano informacje o wyroku, sędzie skazującym i sytuacji rodzinnej osoby ewidencjonowanej. Od grudnia 1982 r., gdy pojawiły się problemy finansowe, Biuro udostępniło listę

⁸⁵ Notatka (brak daty i miejsca), SIKiS, t. 152.

⁸⁶ Biuro przygotowywało taki materiał nie tylko dla prasy szwedzkiej. Na przykład na podstawie dostarczonego ze Sztokholmu materiału artykuł o aresztowanych członkach „Solidarności” ukazał się na łamach niemieckiego „Der Spiegel”.

⁸⁷ Biuro musiało podjąć starania o specjalną licencję na prowadzenie takiej komputerowej bazy danych i co miesiąc uiszczać opłatę licencyjną. Zob. Pismo Jana Freese’go (dyr. gen. Datenspektionen), 2 VI 1982.

⁸⁸ Wywiad z Jerzym Dzieciaszkiem, 14 VII 2010.

⁸⁹ List S. Trzcńskiego i K. Sławskiej do Marka [Garzdeckiego?], 17 VIII 1982. ARAB, SIKiS, t. 132.

⁹⁰ Np. Andrzej Olkiewicz z transportu humanitarnego przywiózł listę aresztowanych ze Szczecina (Wywiad z Andrzejem Olkiewiczem, 5 VII 2010).

⁹¹ W liście K. Sławskiej do prof. A. Zięby (Frankfurt/M), 3 II 1983, podana jest liczba 1600 osób. ARAB, SIKiS, t. 148. Zob. też list K. Wiśniewskiej [K. Sławskiej] do Z. Staszewskiego, 18 XI 1982, gdzie autorka wspomniała o kartotece: „Jest to praca, która nie ma końca, ciągle przychodzą jakieś nowe informacje”. ARAB, SIKiS, t. 132.

odpłatnie⁹². Na spotkaniu biur i komitetów 29–30 stycznia 1983 r. w Brukseli doceniono zaawansowanie prac w Szwecji nad listą osób represjonowanych i potwierdzono, że centralna kartoteka komputerowa będzie się znajdować w Sztokholmie. Odtąd wszystkie informacje miały spływać właśnie tu i natychmiast być wprowadzane do bazy. Niezwykle ważne było to, iż program komputerowy został tak przygotowany, że można było sporządzać wydruki selektywne (np. według klucza zawodowego lub miejsca zamieszkania). Na początku 1983 r. cenę całego wydruku ustalono na 50 dolarów, a przy selektywnym — 3 SEK, co odpowiadało ponoszonym kosztom⁹³. W miarę upływu czasu i zwalniania ludzi z internowania znaczenie listy spadło. Zanim to nastąpiło, poprosił o nią Kongres USA i Międzynarodówka Socjalistyczna⁹⁴.

5. Program adopcji

Na podstawie bazy uruchomiono system adopcji, który działał we współpracy z organizacją *Solidaritet Norge–Polen* oraz Biurem „Solidarności” w Paryżu. Program polegał na przejęciu opieki nad poszczególnymi osobami z bazy represjonowanych wraz z rodzinami przez organizacje, zakłady pracy bądź pojedyncze rodziny w Szwecji i Norwegii. Jego podstawą były adopcje dokonywane przez lokalne struktury związkowe. Niekiedy, w wyjątkowych przypadkach, np. po aresztowaniu wrocławskiego przywódcy „Solidarności” Władysława Frasyniuka, dla większego rozgłosu adopcji dokonywano na szczeblu centralnym LO⁹⁵. W dokumentacji Biura są ślady próby rozszerzenia programu adopcji na inne kraje. Na przykład w lipcu 1983 r. do bliżej nieokreślonej organizacji w Australii wysłano listę pięćdziesięciu nazwisk osób skazanych z dekretu o stanie wojennym, których dotąd nie objęto programem adopcyjnym. W zamian za listę — w razie odpowiedzi adresatów w podzięcie za paczki — oczekiwano że do Sztokholmu zostaną przekazane informacje o losie skazanych. Taka wymiana informacji pozwalała na aktualizowanie bazy danych.

Jak adopcja wyglądała w praktyce? Kiedy organizacja *Solidaritet Norge–Polen* zgłosiła chęć włączenia się do akcji, otrzymała pismo, w którym wskazano krok po kroku, w jaki sposób należy podjąć odpowiednie działania. Dzięki temu można zapoznać się ze szczegółowym instruktażem działania⁹⁶. Po pierwsze, należało wyłonić grupy adopcyjne. Następnie przydzielano aresztowanych (internowanych), przy czym Biuro zalecało robienie tego według klucza zawodowego, tzn. drukarzy — drukarzom, stoczniovców — stoczniovcóm itd. Zakładano, że solidarność zawodowa będzie dodatkowym bodźcem do działania. Następnie o adopcji informowano władze szwedzkie i polskie oraz ogłaszano to publicznie. Podstawowym żądaniem formułowanym przez grupę adopcyjną było uwolnienie więźniów. Potem należało nawiązać kontakt z rodziną i samym więźniem, żeby się dowiedzieć, czy potrzebuje odzieży, żywności, pomocy prawnej i lekarskiej. Informacje uzyskane w ten sposób upubliczniano w prasie, przesyłano do szwedzkiego MSZ, Komitetu Helsińskiego, Amnesty International i innych organizacji. Następnie organizowano akcje pisania listów do ambasady w sprawie więźnia, jednocześnie domagając się od dyplomatów PRL spotkania i rozmowy o losie ofiary represji. Ewentualna wizyta w ambasadzie mogła być zaczątkiem kampanii

⁹² Wydruk całości kosztował 55 dolarów amerykańskich. Zob. list K. Sławskiej (w imieniu Zarządu Biura) do W. Olejnika („Rzeczpospolita Polska”, London), 15 XII 1982. ARAB, SIKiS, t. 148.

⁹³ List K. Sławskiej do prof. A. Zięby (Frankfurt/M), 3 II 1983. ARAB, SIKiS, t. 148.

⁹⁴ Wywiad z Katarzyną Sławską, 13 III 2010.

⁹⁵ Wywiad z Haliną Goldfarb, 21 IV 2010.

⁹⁶ Instrukcja: Adoption av fängslade Solidaritet–ledare i Polen, utarbetat i samråd med Øyvind Johnsen, Amnesty International, Norge. ARAB, SIKiS, t. 152.

prasowej i interwencji w szwedzkim MSZ. Sprawę należało nagłaśniać w rozmaitych środowiskach lokalnych (od parafii poprzez władze gminne po związki sportowe). Władze polskie musiały być świadome, że sprawa jest znana i budzi zainteresowanie społeczne za granicą. Ważne, żeby akcję koordynowała organizacja nadrzędna (w Szwecji — Biuro Informacyjne, w Norwegii — Solidaritet Norge–Polen), rozpowszechniająca informacje o adopcjach oraz pilnująca, by adopcji nie dublować. Akcją adopcyjną objęto ok. sześćuset rodzin w Polsce⁹⁷.

Przyjrzyjmy się jednemu konkretnemu przykładowi. Grupa adopcyjna z Uppsali zaczęła wysyłać paczki do Michała Kubiaka skazanego na trzy lata więzienia za łamanie przepisów stanu wojennego. W paczkach były artykuły podstawowej potrzeby (zwykle mydło, proszek do prania, olej, cukier, pasta do zębów, margaryna). Szwedzi nawiązali kontakt listowny z rodziną⁹⁸. Kiedy Kubiaka przeniesiono do innego więzienia i rodzina straciła z nim kontakt, to właśnie za pośrednictwem grupy adopcyjnej przekazała petycję w tej sprawie do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o interwencję. Jednocześnie grupa adopcyjna przygotowała list protestacyjny w tej sprawie do Ambasady PRL w Sztokholmie. Kubiaka ostatecznie wypuszczono na wolność w 1983 r.⁹⁹, co dla ludzi zaangażowanych w działalność grup adopcyjnych było dowodem, że akcję trzeba kontynuować i nadal próbować wpływać na opinię publiczną w Szwecji i innych krajach¹⁰⁰. Oczywiście nigdy nie było pewności, w jakim stopniu program adopcji wpływał na decyzje władz PRL. Dlatego Biuro Informacyjne w Sztokholmie informowało uczciwie współpracowników w Norwegii: *Vi har tyvärr ingen erfarenhet om den polska militärregimens reaktioner på sådana saker* (Niestety, nie mamy żadnego doświadczenia, jeśli chodzi o reakcje polskich władz stanu wojennego na takie działania). Należy zgodzić się z opinią Haliny Goldfarb, która podkreśla również moralny wymiar całej akcji. Nie chodziło bowiem tylko o paczki i skuteczne interwencje, lecz także przezwyciężenie poczucia osamotnienia wśród represjonowanych i ich rodzin¹⁰¹.

6. Udział w organizowaniu pomocy humanitarnej

Biuro początkowo było bezpośrednim odbiorcą darów z lekami oraz pieniędzy ze zbiorów. Ludzie przychodzili tam, przynosząc pomoc materialną oraz szczegółowe wykazy efektu spontanicznych zbiorów¹⁰². Biuro samo występowało do koncernów medycznych z prośbą o dostarczenie konkretnych leków, na których zapotrzebowanie zgłaszały szpitale

⁹⁷ Verksamhetsberättelse för I-fondens styrelse 1982/83. ARAB, i-fonden, t. 1; swoistym podsumowaniem akcji adopcyjnej była broszura wydana przez AIC w listopadzie 1983 r. *Breven från Polen* (Listy z Polski), w której opublikowano korespondencję objętych akcją rodzin represjonowanych członków „Solidarności”.

⁹⁸ Kierownictwo AIC propagujące program adopcji uczulało, żeby w listach nie poruszać „drażliwych spraw politycznych i związkowych” ze względu na bezpieczeństwo rodzin. Zalecano pisanie listów po polsku, ale gdyby nie można było inaczej — po niemiecku lub francusku, w ostateczności po angielsku. Paczka powinna być wysłana raz w miesiącu do jednego adresata, a jej wartość to ok. 200 koron. Apel o włączenie się do akcji kończyło hasło: „Solidarność to działanie!”. Zob. Odpis okólnika B. Säve–Söderberga i I. Bengtsson (obaj AIC) [brak daty], ARAB, SIKiS, t. 152.

⁹⁹ Michał Kubiak är frigiven!, „Adoptionsgrupps informationsblad”, nr 4. ARAB, AIC, t. 29.

¹⁰⁰ List L. Göranssona do E. Kajhammara, 5 II 1983. ARAB, SIKiS, t. 120.

¹⁰¹ Wywiad z Haliną Goldfarb, 21 IV 2010.

¹⁰² Np. lista materiałów pierwszej pomocy zakupionych dzięki zbiorce pieniężnej wśród personelu i gości hotelu Gustaf Vasa w Sztokholmie (6 IV 1982). ARAB, SIKiS, t. 154; Pokwitowanie darów zebranych w Oxelösund przez byłych internowanych, 20 XII 1982, ibidem, t. 120; List Mieczysława Nycza z Södertälje o zorganizowaniu zbiórki pieniężnej, 16 X 1982, ibidem, t. 136.

w Polsce¹⁰³. Poprzez Biuro do AIC dotarła lista sześćdziesięciu trzech parafii rzymskokatolickich w Polsce, gdzie miały być kierowane transporty z pomocą humanitarną¹⁰⁴.

Organizowano własne transporty humanitarne. Trzy z nich wysłano do obozów internowania: dwa do Białoleki, jeden do obozu kobiecego w Drawsku. W paczkach znalazły się bielizna, skarpety, środki higieniczne i opatrunkowe, żywność. W tej dziedzinie przede wszystkim zapoczątkowano kontakty ze Szwedzkim Czerwonym Krzyżem. W styczniu 1982 r. doszło do spotkania z sekretarzem generalnym A. Wijkmanem, któremu przekazano listę z efektami własnej zbiórki. Z kolei Wijkman poinformował o planach SCK i programie pomocy dla Polski. Nawiązano też kontakty ze Svenska Lutherhjälpen i wymieniono informacje o planowanych zbiórkach, ale Biuro uważano tu za organizację polityczną, dlatego nie doszło do rozwinięcia wzajemnej współpracy. Szwedzi woleli odwołać się do swych bezpośrednich kontaktów z Kościołem katolickim w Polsce.

Poza tym Biuro włączyło się w społeczną akcję na rzecz przedłużenia okresu bezpłatnej wysyłki paczek do Polski poprzez Poczty Szwedzką (Postverket). We wrześniu 1982 r. w liście do Zarządu Głównego Poczty Szwedzkiej przekonywano, że decyzja o zwolnieniu z opłat podjęta w pierwszych tygodniach stanu wojennego stała się impulsem do podobnych działań w innych krajach i zainteresowała szerokie kręgi społeczne w Szwecji wielką akcją humanitarną na rzecz Polski oraz znacznie ją ułatwiła. Dlatego z nadzieją oczekiwano kontynuacji pomocy w tej formie¹⁰⁵. Spotkano się jednak z odmową.

7. Trudne kontakty z byłymi internowanymi

Jeszcze w 1982 r. zaczęli przybywać w charakterze uchodźców politycznych członkowie „Solidarności” zwolnieni z obozów internowania. Szybko się okazało, że mieli inne oczekiwania wobec Biura w stosunku do jego podstawowej działalności. Jeden z uchodźców napisał pełen gorczy list, w którym miał pretensje, że Biuro w ogóle nie interesuje się losem przybyszów, nikt nie przyjeżdża, aby zapytać o ich sytuację materialną i duchową, ale też nie prosi o zaangażowanie w bieżącą działalność. Biuro było otwarte dla wszystkich, ale część azylantów czuła się urażona, że to oni muszą kogoś szukać, a nie sami są szukani, i że nie mogą wpływać na jego pracę¹⁰⁶. Trzeba zauważyć, że większość Polaków czuła się zagubiona w obcym kraju, o odmiennej kulturze, trudnym języku i kompletnie innych od komunistycznej Polski realiach. Część ich wyrażała potrzebę spotkań z pracownikami Biura, jako — w ich mniemaniu — przedstawicielstwem związku za granicą. W Biurze z rezerwą przyjęto propozycję takich spotkań, bo to komplikowało pracę, wymagało czasochłonnych i kosztownych wyjazdów do Oxelösund, przy i tak już bardzo napiętym harmonogramie i budżecie, własnym życiu prywatnym i pracy zarobkowej prowadzonej przecież poza Biurem. Jednocześnie jednak odrzucano zarzuty o braku zainteresowania. Wielgoszowi wytłumaczono po prostu: „Ani Ty dla nas, ani my dla Ciebie. My wszyscy dla Sprawy”. I zaproszono go do Biura, jeśli miał zadania do wykonania na rzecz kraju. Podobnie inne osoby, które chciały zrobić coś konkretnego, a nie tylko — jak napisano w liście — „przeżywały frazesy”, mogły się kontaktować listownie, telefonicznie lub osobiście. Poza tym pracownicy Biura nie za-

¹⁰³ Lista zamówionych leków do ACO Läkemedel, Solna, 19 III 1982; Wykaz potrzebnych leków ze Szpitala Klinicznego im. W. Orłowskiego w Warszawie, 5 IV 1982. ARAB, SIKiS, t. 154.

¹⁰⁴ List Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski, 31 XII 1981. ARAB, SIKiS, t. 113.

¹⁰⁵ Pismo S. Trzczińskiego i M. Michalskiego do Ove Rainera (Postverkets Centralförvaltning), 9 IX 1982. ARAB, SIKiS, t. 132.

¹⁰⁶ Wywiad z Katarzyną Sławską, 13 III 2010.

uważali gremialnej chęci takich spotkań. Odpowiedź na pismo Wielgosza, powtarzającego żale nie tylko swoje, ale i innych osób z ośrodka dla azylantów, przygotowano w formie listu otwartego, który prawdopodobnie został tam rozpowszechniony¹⁰⁷. Ostatecznie jednak sprawę potraktowano z powagą i podjęto decyzję o regularnych wizytach w ośrodku dla uchodźców, gdzie pracownicy Biura jeździli rotacyjnie, zgodnie z prośbą zainteresowanych raz w miesiącu. Stopniowo idea takich spotkań zamarła — po części z powolnego wchodzenia byłych internowanych w szwedzkie społeczeństwo, po części z przewidywanego w Biurze spadku zainteresowania.

Jakąś formą utrzymania uchodźców na duchu i skierowania ich aktywności na rzecz wspólnej sprawy była próba włączenia ich, jako grupy, w struktury od dawna istniejących polskich organizacji emigracyjnych. Najważniejszy był tu Polski Związek Byłych Więźniów Politycznych, założony w 1946 r., ale różnych stowarzyszeń było kilkanaście. Trudny proces jednoczenia, zapoczątkowany jesienią 1981 r., przyspieszony przez wprowadzenie stanu wojennego, zakończył się ostatecznie utworzeniem Kongresu Polaków w Szwecji. Biuro patronowało dyskusjom nad wprowadzeniem do Kongresu nowo tworzonego stowarzyszenia, które miało grupować członków „Solidarności” znajdujących się w Szwecji¹⁰⁸.

Szmugiel dla podziemnej „Solidarności”

Od początku jednym z podstawowych zadań Biura było organizowanie przerzutu sprzętu poligraficznego i gotówki dla działaczy „Solidarności” działających w warunkach konspiracyjnych w kraju. Takie cele w piśmie do AIC (personalnie do Bengta Sävego–Söderberga) przedstawił Stefan Trzciniński¹⁰⁹. Podkreślił, że takie są życzenia przywództwa „Solidarności” w Polsce. Podziemie potrzebowało sprzętu poligraficznego oraz funduszy na jego obsługę (zakup papieru i farby na „czarnym rynku”), a także pieniędzy na potrzeby bytowe dla osób pozostających w konspiracji lub już aresztowanych/internowanych. Trzciniński deklarował możliwość przesyłania do Polski za pośrednictwem Biura (bez łamania obowiązujących w Szwecji przepisów) 1 tys. dolarów dwa razy w miesiącu. Jednocześnie Biuro mogło organizować transporty samochodowe o tej samej częstotliwości z lekami i żywnością, których jednorazowy koszt szacowano na 8 tys. koron (wliczając koszty dostawy). Łączny koszt jednego wraz z gotówką wynosił według tej kalkulacji 13 900 koron, miesięcznie dwukrotnie więcej. Do dalszej dyskusji Trzciniński pozostawił sprawę zakupu sprzętu drukarskiego i pomocy materialnej dla szacowanej przez niego masy 130 tys. robotników zwolnionych z pracy w stanie wojennym. Wstępnie zaproponował wysyłanie paczek za pośrednictwem Kościoła katolickiego.

Z rozliczenia transportów do Polski w lutym, marcu i kwietniu 1982 r. wynika, że sumy przeznaczone na nie były znacznie wyższe. W lutym zorganizowano tylko jeden transport leków — do Warszawy — którego koszt wyniósł niecałe 7 tys. koron, przy czym AIC pokryło większość sumy (5 tys. koron). Leki pochodziły z darów od organizacji szwedzkich. Natomiast w marcu aż trzykrotnie przekazano do Polski stosunkowo dużą sumę pieniędzy (każdorazowo 12 144 korony, co zapewne odpowiadało 2 tys. dolarów według ówczesnego

¹⁰⁷ List J. Wielgosza do Biura Informacyjnego „Solidarności”; list M. Michalskiego i K. Sławskiej do J. Wielgosza, 21 II 1983. ARAB, SIKiS, t. 148.

¹⁰⁸ Protokół z zebrania Komitetu Założycielskiego, Sztokholm, 19 I 1982. W trakcie dyskusji nie padła propozycja nazwy dla tej organizacji.

¹⁰⁹ Pismo S. Trzcinińskiego do AIC [brak daty], ARAB, SIKiS, t. 152.

kursu). Ponadto zakupiono żywność i leki za łączną sumę ok. 15 tys. koron. Po doliczeniu kosztów trzech transportów (trasy: Warszawa, Warszawa–Poznań–Gdańsk, Warszawa–Gdańsk) okazało się, że wydano razem ok. 68 500 koron. Na początku kwietnia zorganizowano kolejny transport do Warszawy i Wrocławia, gdzie oprócz materiałów medycznych i żywności przesłano 5464 koron (prawdopodobnie niespełna tysiąc dolarów). Koszty transportu wyniosły łącznie ok. 15 tys. koron. Do końca półrocza planowano wydać ok. 35 tys. koron na każdy z kolejnych ośmiu transportów, przy czym ustaliła się częstotliwość trzech transportów miesięcznie. Z każdym do Polski wędrować miało tysiąc dolarów w gotówce, sprzęt poligraficzny o wartości 5 tys. koron oraz żywność o wartości 10 tys. koron. Koszt transportu (wynajęcie samochodu, benzyna) szacowano na 8000 koron¹¹⁰. Z raportu omawiającego strukturę szmugłu do końca października wynika, że 65 proc. kosztów stanowił sprzęt i gotówka dla podziemia, a 35 proc. koszty przejazdu oraz pomoc humanitarna stanowiąca w rzeczywistości przykrywkę¹¹¹. Dla AIC niesienie pomocy humanitarnej było głównym celem działania i z trudem akceptowano tu przemyt. Poparcie dla szmugłu pracownicy Biura znaleźli natomiast w Wydziale Zagranicznym LO¹¹².

Personel Biura pochodził z Warszawy i Gdańska, co determinowało główne kierunki tych transportów. Trasy przerzutu oparte na sprawdzonych znajomościach przynosiły efekty. Z czasem rozszerzono je na inne regiony: Szczecin, Wrocław, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Katowice, Siedlce. Stopniowo z Polski zaczęły nadchodzić do Sztokholmu „różnymi drogami kurierskimi” zamówienia na konkretne części zamienne do maszyn drukarskich, magnetofony, maszyny do pisania, aparaty fotograficzne¹¹³. Potem robiono zakupy i organizowano przemyt pod przykrywką transportów humanitarnych lub wyjazdów turystycznych, służbowych bądź prywatnych. Zaangażowali się w to w pierwszej kolejności szwedzcy trockiści, ale niekiedy po prostu znajomi, którzy akurat jechali do Polski. Szwedzi zgłaszali się pod wskazany adres i na hasło przekazywali „pocztę”. Odbiór był kwitowany w prasie podziemnej¹¹⁴. Zgodnie z życzeniami TKK nie realizowano zamówień z innych źródeł. Podjęto też uchwałę o niefinansowaniu cudzych transportów. Nie zawsze Biuro było tak zasadnicze, ale na ogół starano się przestrzegać tych reguł¹¹⁵. Niekiedy do Biura zgłaszali się ludzie „Solidarności”, którzy mieli kontakt z podziemiem w Polsce, ale nie mieli środków, by udzielić pomocy. Wystarczyło przekazać zamówienie do Biura, a po przygotowaniu transportu umówić odbiór. Tak było np. w przypadku struktur szczecińskich „Solidarności” zasilanych dzięki aktywności Adama Wycichowskiego, następnie pomagającemu mu w tym Radzimierzowi Nowakowskiemu. Wyjechawszy do Szwecji po zwolnieniu z internowania, koordynowali przekazywanie pomocy do Szczecina¹¹⁶.

¹¹⁰ Program för överförande av den organisatoriska hjälpen till NSZZ “Solidarnosc” [brak daty]. ARAB, SIKiS, t. 152.

¹¹¹ S. Trzcziński do T. Mattssona: Rapport om transporter till Polen under perioden januari–oktober 1982. ARAB, SIKiS.

¹¹² Wywiad z Markiem Michalskim, 28 IX 2010; Wywiad z Ryszardem Szulkinem, 24 IX 2009.

¹¹³ Zob. np. list S. Trzczińskiego i M. Michalskiego do S. Malma ze szczegółową listą potrzebnego sprzętu od Zbigniewa Bujaka, 22 X 1982. ARAB, SIKiS, t. 132.

¹¹⁴ K. Puchalska, op. cit., s. 140.

¹¹⁵ Protokół zebrania zarządu Biura Informacyjnego „Solidarności” w Szwecji 3 XI 1982.

¹¹⁶ Wywiad z Adamem Wycichowskim, 14 VII 2010; Wywiad z Radzimierzem Nowakowskim, 8 VII 2010. Obaj potwierdzają, że niejednokrotnie otrzymywane z Polski zamówienia (głównie na sprzęt drukarski) przekazywali do Biura i po jakimś czasie odbierali go do wysyłki. Wycichowski działał od 1983 r., Nowakowski przyłączył się rok później. Ich aktywność w tym zakresie trwała do 1986 r.

W początkowym okresie przy organizacji transportów korzystano z wynajmowanych ciężarówek. W końcu podjęto decyzję o zakupie mikrobusa, z którego korzystano do momentu, gdy uznano, że jest za mały na potrzeby szmuglerskie. Ryszard Szulkin, przygotowujący transporty dla podziemia, pamięta, że po jakimś czasie zakupiono większy mikrobus, do którego można było schować nawet osiem maszyn offsetowych. Szulkin i Michalski zajmowali się przygotowaniem transportów¹¹⁷. Tym busem odbyto przynajmniej pięć podróży do Polski, do momentu wpadki i konfiskaty na granicy w listopadzie 1983 r. (o czym dalej). Kurierami byli trockiści, którzy zgodzili się na ryzykowne misje. Po wpadce korzystano z samochodu volvo, w którym można było ukryć sporo materiału pod tapicerką. Jako kurierzy jeździli znajomi Szulkina z Uniwersytetu Sztokholmskiego.

W 1987 r., dzięki Magdalenie Korotyńskiej (ówczesnej żonie Szulkina), która mogła jeździć do Polski i utrzymywała kontakty z Regionem Mazowsze, urzeczywistniono pomysł przekazania przesyłki w pobliżu Gotlandii. Odpowiednio wcześniej zorganizowano spotkanie dwóch jachtów na wodach międzynarodowych¹¹⁸.

Kiedyś zjawił się w Sztokholmie kurier z Polski, który zaproponował swoje usługi w charakterze pośrednika w przekazaniu łapówki celnikom polskim w Gdańsku za przepuszczenie całego kontenera ze sprzętem ze Szwecji. Po zweryfikowaniu planu i osoby pomysłodawcy, w porozumieniu ze Zbigniewem Bujakiem i Januszem Onyszkiewiczem, zorganizowano co najmniej trzy takie transporty¹¹⁹.

Od początku też Biuro było narażone na infiltrację i działalność operacyjną polskich służb specjalnych, próbujących sparaliżować funkcjonowanie organizacji pomagających środowiskom opozycyjnym w Polsce. Nawet w materiałach wewnętrznych Biura widać ślady takiej działalności. Na początku 1983 r. do Biura Koordynacyjnego w Brukseli przyszedł list, rzekomo ze Sztokholmu, w którym zażądano „natychmiastowego odwołania” Jerzego Milewskiego ze stanowiska jego szefa. W Brukseli list wzięto na poważnie i Michalski musiał tłumaczyć, że to pomyłka — nigdy takie pismo nie zostało wysłane przez Biuro w Sztokholmie¹²⁰.

Trzeba jednak podkreślić, że szlak szmuglerski działał bardzo sprawnie. Warto wspomnieć, że według dokumentów Służby Bezpieczeństwa Sztokholm był zaraz po Brukseli głównym koordynatorem przerzutu nielegalnych materiałów do Polski z własną siecią kurierów i współpracowników. Marek Michalski stał się główną postacią w raportach funk-

¹¹⁷ Wywiad z Markiem Michalskim, 28 IX 2010; Wywiad z Ryszardem Szulkinem, 24 IX 2009; K. Puchalska, op. cit., s. 137, 141. Transporty często przygotowywano w lasach. Któregoś dnia Michalski i Szulkin zostali zaskoczeni w trakcie załadunku przez tłum biegaczy na orientację. Trzeba było szybko się ulotnić, bo w dodatku okazało się, że bieg był transmitowany przez telewizję. Przy zakupie i odpowiednim przystosowaniu mikrobusa do przemytu korzystano z pomocy Petera Johnssona, wówczas trockistowskiego aktywisty, obecnie znanego dziennikarza i autora książek o Polsce: *Polen i Europa. En resa i historien 966–2005*, Stockholm 2005 oraz *Polen i historien*, Stockholm 2009.

¹¹⁸ Wywiad z Markiem Michalskim, 28 IX 2010; Wywiad z Ryszardem Szulkinem, 24 IX 2009. Szulkin pamięta, że tylko raz doszło do takiej akcji, a druga próba się nie powiodła. Zob. też wspomnienie Magdaleny Korotyńskiej: <http://wyborcza.pl/1,77023,3820186.html>

¹¹⁹ Wywiad z Ryszardem Szulkinem, 24 IX 2009; Rozmowa telefoniczna z Markiem Michalskim, 20 II 2012.

¹²⁰ Biuro współpracowało ze szwedzką policją bezpieczeństwa Säpo, by zapobiec infiltracji. Marek Michalski pamięta, że raz na kwartał przychodzili specjaliści z Säpo i sprawdzali, czy w lokalu Biura nie ma podsłuchu (Wywiad z Markiem Michalskim, 28 IX 2010).

cjonariuszy SB¹²¹. Chociaż byli oni świadomi jego roboty szmuglerskiej, doszło tylko do jednej wpadki — 18 listopada 1983 r. Szwedzcy kurierzy Göran Jakobsson i Niklas Holm zostali aresztowani w Świnoujściu za przemyt kopiarek, powielaczy i literatury bezdebitowej. Wypuszczono ich 30 grudnia, po wpłaceniu grzywny i złożeniu wyjaśnień¹²².

Brzemienna w skutkach mogła się okazać inna wpadka, do której doszło w Świnoujściu w listopadzie 1986 r. Wtedy został zatrzymany największy transport dla podziemnej „Solidarności”, zorganizowany przez Mariana Kaletę z południowej Szwecji. Sprzęt drukarski i literatura emigracyjna były przewożone w ciężarówce, którą kierował Lennart Järn. Według ewidencji sporządzonej w polskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych transport obejmował w sumie ok. stu sztuk kopiarek, drukarek, komputerów, dyskietek, sprzętu radiowego i innych materiałów. Ponadto w ciężarówce ukryto ok. 4 tys. książek i broszur. O wpadce tej żywo dyskutowano w Szwecji, ponieważ władze w Warszawie rozpoczęły kampanię propagandową wymierzoną przeciwko polskiemu środowiskowi emigracyjnemu, oskarżając je o niszczenie dobrze się układających stosunków polsko-szwedzkich. Polacy w Szwecji zastanawiali się na inną sprawą: Jak to się stało, że tak duży transport wyekspediowano do Polski? Mariana Kaletę krytykowano za podjęcie takiego ryzyka¹²³. W kwietniu 1987 r. Sąd Rejonowy w Świnoujściu skazał Järna na dwa i pół roku pozbawienia wolności oraz 5 mln złotych grzywny. Wszystkie materiały znalezione w ciężarówce skonfiskowano, a następnie rozdysponowano w MSW¹²⁴. Polskie władze były zadowolone. W MSZ oceniano, że proces został wystarczająco wykorzystany propagandowo, a wyrok można zamienić na wysoką grzywnę i deportację Järna z Polski¹²⁵. Służba Bezpieczeństwa była przekonana, że działacze „Solidarności” ze Szwecji zostali dostatecznie skompromitowani. Tymczasem organizatorzy przerzutu zaczęli mieć pretensje do władz szwedzkich o pasywność w staraniach o uwolnienie Järna z polskiego więzienia. Komitet Poparcia „Solidarności” z Lund zaapelował do rządu szwedzkiego o pomoc w tej sprawie wobec kilkakrotnego podwyższania sumy, za jaką władze polskie byłyby skłonne wypuścić Järna. Według dokumentacji polskiego MSW dopiero po interwencji premiera Ingvara Carlssona zgodzono się w Warszawie na ostateczną kwotę ok. 300 tys. koron. Sumę pokryto ze zbiórki społecznej i 16 maja 1987 r., po prawie sześciu miesiącach od aresztowania, Lennart Järn był na wolności¹²⁶.

¹²¹ IPN BU 0678/38 t. 2, k. 39–40, notatka: Biuro Informacyjne „Solidarności” w Sztokholmie, brak daty [1987].

¹²² Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: IPN), BU 1368/20007, s. 7, Karta Ewidencyjna Aresztu Śledczego w Szczecinie: Göran Olof Jakobsson; IPN BU 1368/20008, k. 7, Karta Ewidencyjna Aresztu Śledczego w Szczecinie, k. 7: Lars Niklas Holm. Zob. też artykuł wspomnieniowy jednego z aresztowanych Szwedów: G. Jacobsson, *De hittade lönnfacket. För Solidarnosc i polskt fängelse*, „Arbetshistoria” 2006, nr 4, s. 18–22.

¹²³ IPN, BU 0678/38 t. 2, s. 51–54, notatka gen. Zdzisława Sarewicza, Warszawa, 13 I 1987; Marek Michalski sfinansował jeden z transportów Kalety, ale współpraca ta została zablokowana przez LO (Wywiad z Markiem Michalskim, 28 IX 2010).

¹²⁴ IPN, BU 0678/38 t. 5, k. 4, notatka dotycząca L. Järna, Warszawa, wrzesień 1987.

¹²⁵ IPN, BU 0678/38 t. 4, k. 47–48, załącznik do Informacji Dziennej (MSW, Biuro Śledcze), 17 IV 1987.

¹²⁶ IPN, BU 0678/38 t. 4, k. 57, Raport MSZ, Warszawa 15 V 1987; po przybyciu do Ystad Järn złożył oświadczenie, w którym wyjaśnił, że w więzieniu został poddany „psychicznym torturom i praniu mózgu” i że zawsze wiedział, że może wpaść w ręce policji, ale, jak dodał: „Pracowałem dla dobra narodu polskiego i niczego nie żałuję”. Zob.: IPN, BU 0678/38 t. 4, k. 73, telegram Ambasady PRL w Sztokholmie do MSZ, Malmö, 19 V 1987.

Dla pracy Biura los Järna miał znaczenie także dlatego, że w LO zaczęto się zastanawiać nad sensem kontynuowania szmuglu dla „Solidarności”. Trzeba było tłumaczyć, że z tą wpadką Biuro nie miało nic wspólnego, że prowadzi „podobną działalność”, ale „w innej skali i innymi metodami”. Mimo tych wyjaśnień Biuro samo podjęło decyzję o zmniejszeniu pomocy w 1987 r. Rok później podjęto starania o ponowne zwiększenie nakładów LO na tę pomoc¹²⁷. Niestety, nie ma danych z okresu od grudnia 1987 r.

Lwią część przesyłanej pomocy stanowił sprzęt poligraficzny, ale przemycano również sprzęt radiowy. Godny uwagi jest fakt wyprodukowania w Sztokholmie osiemdziesięciu nadajników radiowych i urządzeń do wykrywania podsłuchów. Oprócz tego przemycano też skanery radiowe i inne urządzenia. Trzeba zwrócić uwagę zwłaszcza na produkcję nadajników, których konstruktorem był wybitny specjalista radiowy Paweł Chomiński. Zaangażowanych w to było kilka osób, w tym wspomniany już wcześniej Jerzy Dzieciaszek, który kontynuował współpracę z Biurem jako specjalista od informatyki i elektroniki. Koszty nadajników (ok. 900 koron za sztukę), które były znacznie niższe niż gotowych urządzeń kupowanych na wolnym rynku (w takim przypadku ok. 700 dolarów za sztukę) pokrywał Marek Seweryński z Biura Koordynacyjnego w Brukseli. Przemycem zajmowało się Biuro oraz Marian Kaleta. Do Polski ostatecznie trafiło pięćdziesiąt nadajników, natomiast dwadzieścia zostało skonfiskowanych w ciężarówce Lennarta Järna¹²⁸.

Powstaje pytanie o stosunek do polskiego szmuglu szwedzkich celników, którzy przy takiej skali przedsięwzięcia musieli być go świadomi. Marek Michalski wspomina, że ewidentnie przymykali oni oko na tę działalność¹²⁹. Istnieją też przekazy świadczące o amerykańskiej presji wywieranej na władze szwedzkie, by te szmuglu nie utrudniały¹³⁰.

¹²⁷ Kommentar till budgetförslaget för organisatorisk hjälp till oberoende självstyrande fackförenigen Solidaritet i Polen för år 1987. ARAB, SIKiS, t. 121; Pismo H. Goldfarb do S. Svenssona (AIC), 11 II 1988. ARAB, SIKiS, t. 113.

¹²⁸ Wywiad z Jerzym Dzieciaszkiem, 14 VII 2010; Wywiad z Pawłem Chomińskim, 8 XI 2010. Z punktu widzenia Pawła Chomińskiego początek pracy nad urządzeniami miał w sobie sporo dramaturgii. W przeddzień złożenia mu propozycji o współpracy przez Jerzego Dzieciaszka grożono mu, że jeśli włączy się w działalność na rzecz „Solidarności”, to jego rodzinę w Polsce może spotkać nieszczęście. Dlatego najpierw sądził, że to jakaś prowokacja, ale stopniowo przekonał się, że to była tylko czasowa koincydencja.

¹²⁹ Szwedzkie urzędy celne starały się zachować pozory sumienności. Michalski został raz zatrzymany na granicy, gdy przewoził części do maszyn drukarskich z Niemiec przeznaczone na przemyt do Polski. Sprzętu nie zadeklarował do oclenia, co stało się przyczyną rozprawy sądowej i wyroku. Nie pomogły tłumaczenia, że chodzi o pomoc dla opozycji demokratycznej w Polsce. Z jednej strony sąd orzekł karę grzywny, z drugiej nakazał natychmiastowy zwrot sprzętu Michalskiemu (Wywiad z Markiem Michalskim, 28 IX 2010). O mentalności celników szwedzkich wiele mówi też zdarzenie, do jakiego doszło w czasie podróży powrotnej z Polski kurierów Szulkina — znajomych z uniwersytetu. Oprócz prasy podziemnej ukryli w skrytkach dużą ilość alkoholu. Przyłapani na przemycie, tłumaczyli, że przewieźli sprzęt dla „Solidarności”, a teraz wracają z bibułą dla Biura Informacyjnego. Celnik wyraził podziw dla odwagi kurierów, ale jednocześnie był nieugięty w sprawie alkoholu i zarządził grzywnę za nielegalny przemyt (Wywiad z Ryszardem Szulkinem, 24 IX 2009).

¹³⁰ Po ukazaniu się mojego artykułu *Sverige och polska Solidaritet 1980–1982* w antologii *Kriget som aldrig kom. 12 forskare om kalla kriget*, pod red. A. Linderrotha, Karlskrona 2011, pracownik Ministerstwa Obrony w latach 1982–1984 oraz szef szwedzkiego Sztabu Generalnego w latach 1986–1994 gen. Bengt Gustafsson potwierdził, że CIA rozmawiało o pomocy dla „Solidarności” z najwyższymi władzami w Szwecji, później m.in. usunięto z Ystad jednego z celników, który kilkakrotnie uprzedzał polskich kolegów o podejrzanych transportach (e-mail od Andreasa Linderrotha, 12 XII 2011).

Z punktu widzenia podziemnej „Solidarności” obok masowych demonstracji organizowanych w Sztokholmie i utrzymywania Biura Informacyjnego właśnie transporty sprzętu poligraficznego do Polski były najcenniejszym efektem czynnego zaangażowania LO w sprawy polskie. Na tę pomoc w 1982 r. LO przeznaczyło 500 tys. koron. Część tej sumy przekazano bezpośrednio do Biura w celu dalszej przesyłki do Polski. Za to TTK dziękowała Gunnarowi Nilssonowi w specjalnym liście z 2 IV 1983 r.¹³¹

Tabela 2. Środki przekazane na pomoc organizacyjną dla podziemnej „Solidarności” (sprzęt poligraficzny, fotograficzny itp. oraz gotówka)

Okres rozliczeniowy	Przekazano do Polski
1 lutego 1982–31 grudnia 1982	433 500
1983	181 500
1 stycznia 1984–30 listopada 1984	256 000
1 grudnia 1984–31 października 1985	198 500
1 listopada 1985–31 grudnia 1986	488 500
1 stycznia 1987–30 listopada 1987	226 500
Razem:	1 784 500

Na podstawie: Sammanställning av utgifter i samband med transporter under perioden februari 1982–december 1982, 17 VI 1982; Sammanställning av utgifter i samband med transporter under perioden 1 I–20 VI 1983, 20 VI 1983; Sammanställning av utgifter i samband med transporter under perioden 20 VI–1 X 1983, 18 X 1983; Sammanställning av utgifter i samband med transporter under 1983, 10 II 1984; Sammanställning av utgifter i samband med transporter under perioden 1 I–30 VI 1984, 2 VIII 1984; Sammanställning av utgifter i samband med transporter under perioden 1 VII–30 XI 1984, 4 XII 1984; Sammanställning av utgifter i samband med transporter under perioden 1 XII 1984–30 III 1985, 24 IV 1985; Sammanställning av utgifter i samband med transporter under perioden 1 IV–31 X 1985, 15 XI 1985; Sammanställning av utgifter i samband med transporter under perioden 1 XI 1985–31 V 1986, 8 VII 1986; Sammanställning av utgifter i samband med transporter under perioden 1 VI–31 XII 1986, 3 II 1987; Sammanställning av utgifter i samband med transporter under perioden 31 XII 1986–31 XI 1987, 8 I 1988. ARAB, SIKiS, t. 121, 148.

Likwidacja Biura

W 1989 r. Biuro, na polecenie centrali z Gdańska, włączyło się w kampanię wyborczą do Sejmu PRL po obradach Okrągłego Stołu i zorganizowało Komitet Obywatelski na wzór tworzonych przez środowiska „Solidarności” w Polsce¹³². W kwietniu, po rejestracji NSZZ „Solidarność”, wystosowano nawet prośbę do Grafiska Fackförbundet o druk plakatów wyborczych (minimum 500 tys. egzemplarzy), co stanowiłoby znaczne wsparcie finansowe i polityczne dla odradzającego się związku¹³³. Jeszcze przed legalizacją Biuro patronowało nawiązywaniu kontaktów między różnymi komórkami „Solidarności” a związkami zrzeszonymi w LO¹³⁴. Zwykle chodziło o szkolenie w sprawach związkowych, pomoc finansową

¹³¹ Notatka: Samarbete LO–Solidarnosc under året 1982 [brak daty]; List TTK „Solidarności” do przewodniczącego LO G. Nilssona, 2 IV 1983. ARAB, SIKiS, t. 115.

¹³² Wywiad z Katarzyną Sławską, 13 III 2010.

¹³³ Pismo M. Michalskiego i H. Goldfärbo do Grafiska Fackförbundet, 24 IV 1989. ARAB, SIKiS, t. 121.

¹³⁴ Zob. np. pismo w sprawie współpracy między SKTF a regionalnym oddziałem „Solidarności” w Warszawie, 11 I 1989.

i stworzenie kanałów komunikacyjnych na przyszłość. Trzeba jednak zauważyć, że legalizacja „Solidarności” oraz pomyślny wynik wyborów z 4 IV 1989 r. postawiły pod znakiem zapytania sens istnienia Biura w dotychczasowej formule.

Już 12 VI 1989 r. w czasie zebrania Komitetu Międzynarodowego Funduszu Solidarności Ruchu Robotniczego (tzw. i-fonden) postanowiono podjąć z kierownictwem „Solidarności” rozmowy na temat „ewentualnej likwidacji” Biura „w ciągu jednego roku”¹³⁵. Mimo to latem 1989 r. z zaskoczeniem przyjęto w Biurze wiadomość z Gdańska, że placówka zostanie zlikwidowana¹³⁶. 22 VIII 1989 r. przewodniczący komisji zagranicznej Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” Bogdan Lis powiadomił LO o zamiarze likwidacji Biura Informacyjnego z dniem 1 I 1990 r. Marek Michalski chciał przekonać kierownictwo związku, że decyzja jest zbyt pochopna. Zareagował artykułem opublikowanym 23 VIII 1989 r. na łamach „Gazety Wyborczej”. Zaapelował w nim o zmianę formuły działania biur „Solidarności” za granicą, przestrzegając przed ich likwidacją: „Odtwarzane są struktury związku i jego statutowe komisje. Minie jednak trochę czasu, zanim związek nadrobi lata spędzone w konspiracji. Lata, podczas których dzięki biurom przetarte zostały (nieraz z trudem) ścieżki, stworzone lobby, zebrana wiedza i doświadczenie. Czy warto z tego wszystkiego zrezygnować?”¹³⁷. Apel pozostał bez odzewu. Dlatego Michalski w październiku przesłał do KKW pismo, w którym zaprotestował: „Po bliższym zastanowieniu nie znajduję powodów, ani [nie akceptuję] formy, w jakiej «Solidarność» rezygnuje z reprezentacji swoich interesów w Szwecji, ani pośpiechu, w jakim to robi”¹³⁸. Jednocześnie prosił o dodatkowe konsultacje przed podjęciem ostatecznej decyzji. W końcu ponownie wyraził swoją opinię w „Gazecie Wyborczej”, tłumacząc potrzebę dalszego działania Biura specyfiką terenu Skandynawii, w jakim operuje. Uważał, że: „mechanizm można przerobić, dlaczego go jednak po prostu zatrzymywać?”. Jednocześnie redakcja opublikowała polemikę Bogdana Lisa, który odrzucił argumenty Michalskiego, a nawet wysunął zagadkowe dla czytelnika zarzuty, pisząc: „Biuro było konfliktogenne za granicą, jak i w kraju. Za granicą były to spory kompetencyjne, które odbijały się na «Solidarności», a w kraju konkretne zastrzeżenia, np. do rozdzielania pomocy dla «Solidarności» według własnego widzimisię”. Polemika Lisa nosiła wszystko mówiący tytuł: *Decyzja już zapadła*¹³⁹.

Po likwidacji całe wyposażenie zostało oddane w darze Fundacji Gospodarczej „Solidarności” i przewiezione do Gdańska na początku 1990 r.¹⁴⁰ Pieniądze z konta założonego dla gromadzenia środków na pomoc dla „Solidarności” po konsultacji z działem rewizyjnym LO przelano na konto odrodzonego związku do Polski. Podobnie planowano postąpić ze środkami z konta Biura, po odliczeniu wydatków bieżących na rachunki telefoniczne, podatki itp.¹⁴¹

¹³⁵ Protokoll fört vid sammanträde med i-fondenskommittén, 12 juni 1989. ARAB, i-fonden, t. 2.

¹³⁶ Wywiad z Markiem Michalskim, 28 IX 2010; Wywiad z Haliną Goldfarb, 21 IV 2010.

¹³⁷ M. Michalski, *Biura „Solidarności” za granicą. Co z nami dalej?*, „Gazeta Wyborcza”, 23 VIII 1989.

¹³⁸ Pismo M. Michalskiego do KKW NSZZ „Solidarność”, 10 X 1989.

¹³⁹ *Dzieli ich morze*: M. Michalski, *Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły*; B. Lis, *Decyzja już zapadła*, „Gazeta Wyborcza”, 25 X 1989.

¹⁴⁰ Szczegółowa specyfikacja wymienia m.in. 9 kopiarek, szafę pancerną, 16 maszyn do pisania, 2 komputery, 6 drukarek, 6 powielaczy, 4 aparaty telefoniczne, telefax, aparat fotograficzny, dyktafon, odbiornik telewizyjny, odbiornik radiowy. ARAB, SIKiS, t. 184.

¹⁴¹ Pismo H. Goldfarb do U. Edströma (LO), 20 II 1990. (kopia pisma w posiadaniu autora).

Podsumowanie

Biuro Informacyjne „Solidarności” w Sztokholmie, mimo konfliktu personalnego po wezwanie LO wobec osoby Jakuba Świącickiego, a potem niezbyt udolnego kierowania nim przez Stefana Trzczińskiego, stopniowo weszło na tory systematycznej pracy pod kierunkiem Marka Michalskiego. Rozwinięto szeroko zakrojoną działalność propagandową. Ludzie Biura organizowali niezliczone manifestacje, pisali apele i protesty do władz polskich i szwedzkich, zainicjowali prowadzenie (szybko skomputeryzowanej) kartoteki represjonowanych, koordynowali program adopcji, przygotowali setki stron materiałów prasowych, przygotowywali audycje radiowe. Uczestniczyli w realizacji wielu innych form jawnego propagowania sprawy „Solidarności”. Oprócz tego zorganizowali kanały szmuglowania sprzętu poligraficznego i innych materiałów dla podziemia, angażując w to grupę Szwedów. Środki pochodzące od szwedzkich związkowców pozwoliły na funkcjonowanie Biura przez osiem lat oraz przesłanie pomocy dla podziemia w wysokości co najmniej 1,8 mln koron. Dzięki kilku osobom — wolontariuszom, nigdy przecież nieprzygotowującym się do roli, jaką odegrali po grudniu 1981 r., oraz ich współpracownikom — Biuro spełniło swoje zadanie.

The “Solidarity” Information Office in Stockholm 1981–1989

Already in the first days after the communist authorities in Poland announced the introduction of martial law on 13 December 1981, the Poles in Sweden started to organise themselves. They rapidly obtained the assistance of the Swedish Trade Union Confederation — Landsorganisationen (LO), which supported the Independent Self-governing Trade Union “Solidarity” from the moment of its establishment in 1980. One of the forms of support was financing the Information Office, regarded by the Swedes as an official representative of “Solidarity” in Stockholm. The beginning of the Office’s activity was marked by a conflict since the LO protested against Jakub Świącicki as the Office head. Subsequently, the Office was rather ineptly steered by Stefan Trzcziński, and gradually initiated systematic work in the autumn of 1982 under Marek Michalski when it developed a widely outlined propaganda campaign. Members of the Office organised innumerable demonstrations, wrote appeals and protests addressed to Polish and Swedish authorities, initiated a quickly computerised file of the repressed, coordinated an adoption programme (sending material aid to families of repressed activists and spreading information about their fate), prepared hundreds of pages of press material, and recorded radio broadcasts for local stations. Office representatives also took part in the realisation of numerous other forms of openly propagating the “Solidarity” cause, and organised ways of smuggling printing equipment and other material for the “Solidarity” underground, a task involving also a group of Swedes. Funds provided by the Swedish trade unionists made it possible for the Office to function for eight years and to offer assistance worth at least 1,8 mln crowns. Thanks to several volunteers and their co-workers the Bureau fulfilled its mission.